Dziś: Kurjer Turystyczny

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Piątek 24 sierpnia 1934 r.

Nr. 231

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI NA WSCHODZIE

SOWIECKA KONTROFENZYWA DYPLOMATYCZNA I PRASOWA

MOSKWA, 23.8. (PAT). **Strona sowiecka przeszła w sprawie kolei wschodniochińskiej do zdecydowanej kontrofensywy dyplomatycznej i prasowej. Wobec aresztowania jeszcze 16 urzędników sowieckich w Mandżurji konsul sowiecki w Charbinie złożył energiczny protest u władz mandżurskich, domagając się natychmiastowego zwolnienia wszystkich 38 aresztowanych w ostatnich miesiącach obywateli sowieckich.**

Protest zarzuca, że aresztowania i rewizje odbyły się bez należytych formalności oraz zawiera twierdzenie, że aresztowani są bici przez policję.

Wszystkie pisma zamieszczają depesze z Charbina, według których aresztowani w Mandżurji kolejarze są bici i torturowani przez służących w policji mandżurskiej białogwardzistów, celem wydobycia od nich przyznania się do niepopełnionych przestępstw.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ JAPOŃSKA W MONGOLJI.

MOSKWA, 23.8. (PAT). Źródła sowieckie donoszą o **ożywionej działalności Japończyków w Mongolji wewnętrznej.**

Samoloty japońskie dokonywują zdjęć lotniczych nad szeregiem miejscowości m. in. nad miastem Kaugan. Emisarjusze japońscy prowadzą ożywioną propagandę wśród książąt mongolskich.

Ostatnio według tych źródeł odwiedzili Mongolję wewnętrzną attache wojskowi Stanów Zjednoczonych i W. Brytanji przybyli z Pekinu.

ZATRZYMYWANIE SOWIECKICH POCIĄGÓW TOWAROWYCH.

RYGA, 23.8. Prasa moskiewska skarży się na to, że już **od czterech dni sowieckie pociągi towarowe są zatrzymywane na granicy mandżurskiej.** W każdym poszczególnym wypadku władze sowieckie muszą starać się o zezwolenie mandżurskich władz w Czang-Czunie na wydanie przepustki.

POGOTOWIE STANÓW ZJEDN.

LONDYN, 23.8. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, iż przedstawiciel ministerstwa marynarki oświadczył wczoraj prasie, że flota St. Zjedn. pozostanie na Oceanie Spokojnym aż do wyjaśnienia się obecnej sytuacji. W kołach politycznych wiążą oświadczenie to z obecnem napięciem stosunków na Dalekim Wschodzie i interpretują je, jako **wyraz gotowości St. Zjedn. do czynnej interwencji w razie wybuchu konfliktu.**

HOLANDJA SIĘ ZBROI.

HAGA, 23.8. W obawie zawikłań wojennych na Dalekim Wschodzie **Holandja powzięła szereg zarządzeń celem spotęgowania obrony Indyj Holenderskich,** a to drogą zwiększenia swej floty, armji i lotnictwa. Flota holenderska na wodach Indyj Holenderskich będzie się odtąd składała z 3 krążowników, 6 kontrtorpedowców, 12 łodzi podwodnych, kilku torpedowców i innych okrętów. Została rozpoczęta budowa szeregu hydroplanów. Jednocześnie **zostaną zasilone garnizony w dwóch najważniejszych ośrodkach naftowych na wyspie Borneo,** posiadających specjalne znaczenie strategiczne.

Optymistyczne nastroje w rządzie

w sprawie budżetu na r. 1935-36.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.). Jak wczoraj donosiliśmy, poszczególne Ministerstwa przystąpiły już do opracowania preliminarza budżetowego na rok 1935-6.

W związku z tem z wielu stron pojawiają się pytania i wątpliwości, w jaki sposób będzie pokryty ewentualny niedobór budżetowy po wyczerpaniu się kwot pożyczki narodowej.

Jak się dowiadujemy, poglądy czynników decydujących na tę kwestję są nader optymistyczne i czynniki te mają wszelką nadzieję, **że nie będą musiały uciekać się ani do nowej pożyczki, ani do obniżki płac urzędniczych.**

Optymizm ten opiera się po pierwsze na zestawieniach budżetowych pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku, które wykazują, że preliminarz jest wykonywany mniej więcej zgodnie z przewidywaniami, po drugie pewną poprawę wpływów z monopolów oraz na bardzo coprawda nieznacznym wzroście wpływów z podatków.

Czy te przewidywania okażą się słuszne i czy istotnie nie trzeba będzie uciekać się do jakichś nadzwyczajnych a dotkliwych środków pokrycia deficytu, przyszłość pokaże. Jeżeli idzie o rok bieżący, to przewidywany deficyt 48 miljonów po zarachowaniu na poczet dochodów z wpływów pożyczki narodowej nie tylko nie będzie mniejszy, ale zwiększy się, **spowodu wydatków, wywołanych katastrofą powodzi.**

Otwarcie kongresu geografów.

800 geografów z całego świata w Warszawie

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.). Dziś o godz. 11 rano w pięknie udekorowanej zielenią i flagami wielkiej auli Politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego.

Na uroczystość przybył p. Prezydent Ignacy Mościcki, minister oświaty Jędrzejewicz, przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu oraz grono profesorów wyższych uczelni. Olbrzymią salę wypełnili delegaci 37 krajów przybyli licznie na zjazd. Najliczniejszą jest grupa polska.

Na podjum zasiadło prezydjum kongresu, złożone z 13 wybitnych geografów z prof. Bowmanem (Ameryka), prezesem unji geograficznej i prof. de Martonne (Francja) sekretarzem generalnym unji na czele.

Pierwsze przemówienie wygłosił prof. Bowman, witając kongres. Następnie przemawiał minister oświaty Wacław Jędrzejewicz. Powitał on zjazd w imieniu rządu polskiego, wspominając o zasługach Polaków położonych w dziedzinie geografji oraz o licznych polskich podróżnikach, którzy dokonali szeregu odkryć.

Skolei przemawiali delegaci zagraniczni, prof. Romer w imieniu delegacji polskiej, oraz jako prezes komitetu wykonawczego kongresu.

Po ukończeniu uroczystości otwarcia p. Prezydent R. P. w otoczeniu przedstawicieli władz oraz członków kongresu udał się do gmachu nowej kreślarni Politechniki, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie trzech wystaw kartograficznych, w tem dwóch polskich.

Z Polski bierze udział w kongresie 305 osób. Rozem z gośćmi zagranicznymi daje to imponującą liczbę blisko 800 uczestników kongresu, nie licząc rodzin przybyłych geografów.

Dziś o godz. 6 wieczorem prezydjum i członkowie kongresu byli przyjęci na Zamku królewskim przez Prezydenta R. P.

Jutro rozpoczynają się obrady komisyjne kongresu.

Obrady kongresu potrwają do dni 31 b.m. Po kongresie uczestnicy wezmą udział w czterech wycieczkach po Polsce.

Rewizja w mieszkaniu

ś. p. Al. Lednickiego.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych przedstawiciele władz sądowo - prokuratorskich oraz stołecznego urzędu śledczego udali się do mieszkania śp. adw. Aleksandra Lednickiego, przy ul. Piusa XI 3. W ciągu trzygodzinnych szczegółowych poszukiwań zabrano wiele notatek i dokumentów, wiążących się ze sprawą żyrardowską. Choć zmarły uchodził za człowieka zamożnego, znaleziono w mieszkaniu tylko 34 zł. 20 gr. w gotówce.

Wszystkie zebrane akta i dokumenty przekazano apelacyjnemu sędziemu do spraw wyjątkowego znaczenia p. J. Demantowi, który prowadzi śledztwo w sprawie żyrardowskiej. Po rewizji mieszkanie opieczętowano. Dopiero po przeprowadzeniu postępowania spadkowego mieszkanie będzie oddane rodzinie.

Lotnicy czescy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.). Do Warszawy przylecieli zawodnicy czechosłowaccy: kpt. Pavel Pochop z p. Józefem Kubikiem na samolocie „RWD-9" (numer konkursowy 53) i kpt. Jan Anderle z p. Janem Biną również na samolocie „RWD-9" (nr. 54).

Wczesne przybycie tych zawodników na Challenge tłumaczy się potrzebą poczynienia drobnych poprawek w ich samolotach. Zawodnicy czechosłowaccy są bardzo zadowoleni ze swych samolotów zbudowanych w Polsce. Podczas prób w Pradze zarówno kpt. Anderle jak i kpt. Pochop osiągnęli na tych samolotach doskonałe wyniki.

Ambasador Laroche

U MIN. BECKA.



AMBASADOR LAROCHE.

WARSZAWA, 23.8. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, Józef Beck, który po pobycie w Orłowie, objął urzędowanie, przyjął ambasadora Francji p. Laroche.

Wodnopłatowce polskie

W DANJI.

KOPENHAGA, 23.8. (PAT). Z okazji otwarcia wystawy lotniczej, jak również zawodów lotniczych o puhar północy, przybyła tu eskadra wodnopłatowców polskich z Pucka pod dowództwem p. komandora Szysztowskiego. Samoloty polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno wśród duńskich sfer lotniczych, jak i szerokiej publiczności. Na

Bojkot żydów

W HAIFFIE.

JEROZOLIMA, 23.8. (PAT). Na ulicach Haiffy ukazały się plakaty w swastyki, nawołujące ludność arabswastyki, nawołujące ludność arabską, do bojkotu żydów.

Drugi etap wyścigu

BERLIN — WARSZAWA.

POZNAŃ, 23.8. (Tel. wł.). Dzisiaj odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa, długości 103 klm. Piła — Poznań.

Na stadjon w Poznaniu, na którym była meta dzisiejszego etapu, wjechał pierwszy Scheller (N.), uzyskując czas 3 g. 21 m. 36 s., o 0,25 za nim Hamswald, trzecim był zawodnik polski Fr. Kiełbasa 3 godz. 22 m. 31 s. Inni zawodnicy Polski osiągnęli dalsze miejsca: Więcek — 8, Konopczyński — 10, Starzyński — 12, Olecki — 13 i t. d.

Drużynowo drugi etap wygrali również Niemcy.

Wampir z Łowicza

skazany na 15 lat więzienia.

WŁOCŁAWEK, 23.8. — Późną nocą zapadł wyrok w sprawie t. zw. „wampira z Łowicza" 21-letniego Tadeusz Ensztajna. Sąd uznał go winnym zbrodni w trzech wypadkach, natomiast uniewinnił go z pozostałych zarzutów.

Za zamordowanie Marji Lisieckiej Ensztajn skazany został na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry P. rzynówny na 15 lat więzienia, a za usiłowanie zniewolenia Anieli Okruchówny na 2 lata więzienia. Sąd skazał Ensztajna łącznym wyrokiem na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. 13-miesięczny areszt śledczy nie został zaliczony na poczet kary.

Ponieważ prokurator domagał się skazania „wampira" na dożywotnie więzienie, z tej strony należy spodziewać się zaskarżenia wyroku do wyższej instancji.

Żona Hindenburga o marszałku.

Z życia prywatnego zmarłego prezydenta Rzeszy.

PARASOL HINDENBURGA...

W chwili wybuchu wojny żył Hindenburg jako emerytowany generał w Hanowerze.

Jakim był wtedy niemiecki heros wielkiej wojny?

Posłuchajmy słów jego żony, wypowiedzianych do przyjaciela domu po odprowadzeniu swego Paula na dworzec, a cytowanych obecnie przez jeden z tygodników emigracyjnych:

— „Właściwie nie pojmuję, poco „Majestat" zawezwał mego Paula — **przecież to już taki zapominalski, że stale zapomina w domu swego parasola..."**

A wkrótce, z ręki tego „verabschiedeter General" — otrzymała **armja rosyjska straszliwy cios na tannenberskich polach — pod Olsztynem**

WOJNA — KURACJĄ

Wybawiciel Prus — nie nosił już od tego czasu parasola — zato szpady nie zostawiał — nie wypuszczał z rąk — wysoko dzierżył ją jako symbol genjuszu niemieckiego militaryzmu.

Jak się to stało — powiedział on sam: **„Dla mnie wojna to ozdrowieńcza kuracja!"**

Całe życie był i pozostał do końca żołnierzem. — Był ostatni, który **nie mógł pogodzić się z myślą o klęsce armji niemieckiej** — niezłomny rycerz, w którego stężałych — jakby ze spiżu wykutych rysach twarzy nie zadrgał żaden muskuł ze wzruszenia, nawet wtedy, **gdy zgasła ostatnia iskra złudnej nadziei zwycięstwa** — nawet wtedy, gdy sam **nalegał, by Kajzer — jego Kajzer abdykował.**

Został żołnierzem i wtedy, gdy piastował najwyższą godność — prezydenta.

DRUGA NAMIĘTNOŚĆ

I jeszcze jedno pozatem mogło zainteresować go: polowanie

Już nawet jako 80-letni starzec — **regularnie spędzał w Bawarji swoje ferje poto, aby ustrzelić parę kozic.** Po jego wyborze na Reichsprezydenta, w programie przyjęć deputacji z gratulacjami, przewidziane było tylko 15 minut dla każdej.

Kiedy przyszła kolej na pruskie Staatsministerium z socjalistą Ottonem Braunem na czele — ceremonjał uległ zmianie. Rozmowa z Braunem przedłużała się — **już 10 minut czekała następna delegacja;** coś się stało? — Rozmowa zeszła na temat polowań — i kiedy sekretarz Meissner zwracał uwagę, że za długo trwa — Hindenburg wyszedł z westchnieniem.

„Widzi Pan panie prezydencie, obowiązek zmusza mnie przerwać tę, tak bardzo interesującą rozmowę, **ale mam nadzieję, wkrótce znowu ją nawiążemy".**

Rozmową tą — **sozialdemokrata Braun zyskał sobie sympatję konserwatywnego monarchisty.** Zaufanie do myśliwego Brauna kazało później Hindenburgowi zasięgać jego rady w innych sprawach, zwłaszcza delikatnej natury.

SPRAWA PROF. LESSINGA

Profesor - żyd Teodor Lessing opublikował artykuł, krytykujący Hindenburga. Oburzeni studenci, zażądali usunięcia profesora — Hindenburg zwierzył się Braunowi, że jest w kłopocie, jak załatwić tę sprawę

— Panie prezydencie — odparł Braun — nie znam Lessinga, ani jego artykułu — i mam wrażenie że pan również nie.

— Ma pan zupełną rację — uśmiechnął się Hindenburg.

— Otóż mojem zdaniem tu zachodzi podobny wypadek, **jakiby się mógł przytrafić w korpusie kadetów.** Coby pan zrobił, gdyby pewnego dnia kadeci zażądali usunięcia pana, jako wychowawcy, bo im się pan nie podoba?

— Racja, tych łobuzów trzeba do porządku doprowadzić — zagrzmiał Hindenburg. I tak się stało.

Żołnierz zawsze we wszystkiem punktualny i wierny regulaminowi — nawet w osobistem, prywatnem życiu.

NOCNA PRACA

Jednego wieczoru przedstawiono prezydentowi **delegatów prasy.**

Jak automat szedł Hindenburg przez salę przyjęć w pałacu Fryderyka Leopolda — **i podawał każdemu z dziennikarzy rękę,** między którymi byli i żydzi i pacyfiści i marksiści.

Przy stole — z jednej strony tego usiadł **Teodor Wolff z drugiej Zeppelin-Eckener.**

Rozmowa z Wolffem kulała — o wojsku i o polowaniu trudno było z nim **mówić.**

Kiedy Wolff nadmienił, że jako naczelny redaktor **musi siedzieć w redakcji, aż do wyjścia numeru co często trwa do późnej nocy, Hindenburg nastraszył się:**

— To musi być straszne! Ja o dziesiątej muszę być w łóżku. Codzienna nocna praca to straszne! **Najbardziej nieprzyjemny wydawał się zawsze zawód nocnego stróża.**

Szef prasy tłumaczył raz Hindenburgowi, że powinien, jako głowa państwa czytać tego rodzaju światowe pismo, jak **„Berliner Tageblatt".**

— No — jeśli to musi być...! Ale przy śniadaniu, jak to już robię całe życie — mogę przecież czytać swoją „Kreuzzeitung?" — westchnął Hindenburg.

ORKIESTRA W ROLI DYPLOMATY

Przyjęcie rady miejskiej. Z jednej strony nadburmistrz — z drugiej radny.

Orkiestra bez wytchnienia rżnie jeden utwór po drugim. **Olbrzymie fanfary, ogłuszające, słowa nie można przemówić.**

Po przyjęciu — zwierzył się mistrz ceremonji:

— Umyślnie kazałem kapelmistrzowi grać tak; o czem mógł mówić prezydent z radnymi? O wojsku i o polowaniu przecież nie!

1931 ROK

Widzimy go już bardzo starym. **Jego wielka postać w czarnym surducie podobna do mocnego dębu.** Wpadnięte w oczodoły szare oczy, ledwie żarzą się stalowym błyskiem, gdy patrzą na defilujące oddziały. Jakby welon jakiś oddziela go od świata, skamieniałe rysy twarzy. **Stoi jak posąg** — jeśli mówi nie widać ruchawang.

1933 ROK

Mowa w Sportpalast.

Wśród dymu, pyłu, w świetle łukowych lamp wyrasta jego postać, niezmiernie wyprostowana, jak latarnia morska we mgle.

Głos jak przed pięćdziesięciu laty, przed pół wiekiem, ten sam — mówi tylko to, co jest do powiedzenia — brzmi to jak prawo.

ZMIERZCH

Dzień urodzin w Neudeck — ostatni w życiu jego. Mówi parę słów do dzieci, serdecznych, łagodnych parę słów, ale zdaje się już skądś zdaleka bardzo idzie ten głos.

Welon między nim a światem zgęszcza się — zbliża się zmierzch. Wreszcie widzimy go na śmiertelnem łożu — ten sam wielki marszałek, śmierć nie może zetrzeć z jego oblicza majestatu życiowego.

NEJDAK NALEŻAŁ DO POLAKÓW

Głośno było w ostatnich czasach o miejscowości Neudeck, zwanej przez miejscowych Polaków Nejdak, w której mieszkał i zmarł prezydent — feldmarszałek von Hindenburg.

Otóż, jako ciekawy szczegół podać należy, że dobra Nejdak, położone w dzisiejszym powiecie suskim (Rosenberg), były ongiś w rękach polskich.

Jak stwierdza mianowicie „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów sąsiednich" (tom VI, str. 949), Nejdak należał dawniej do kapituły Pomezańskiej. W r. 1572 posiadają te dobra bracia Stanisław, Franciszek, Jan i Kasper Borowscy, oraz ich siostry Katarzyna i Krystyna Borowskie. Później mieszkali tu Białochowscy.

Polska nazwa „Nejdak" jest w użyciu już od setek lat.

Spisek wojskowy na Kubie

został stłumiony.

HAVANA, 23.8. Wykryto tu spisek wojskowy, którego celem było zmuszenie płk. Batista do wygnania prezydenta Mendieta i ogłoszenia dyktatury wojskowej. W Kolumbji, będącej siedzibą sztabu głównego i w Pinar del Rio aresztowano 20 oficerów. Kpt. Mario Hernandez, który stawił opór żołnierzom, przybyłym go aresztować, został zastrzelony. Jak się zdaje, b. sierżant, a po rewolucji pułkownik Batista, zbytnio zajęty polityką, traci częściowo swój dotychczasowy wpływ na armję.

HAVANA, 23.8. (PAT). Dzięki energicznym zarządzeniom płk. Batisty, próba przewrotu w armji została zlikwidowana. Sąd wojenny skazał uczestników przewrotu na surowe kary. 12 z nich rozstrzelano, m. in. pułkownika.

ROZWÓJ STRAJKU.

HAVANA, 23.8. (PAT). Strajk urzędników pocztowych na Kubie rozszerza się. Wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne w kraju są przerwane. Komuniści grożą wysadzeniem w powietrze pociągów, wiozących pocztę i ogłoszeniem strajku generalnego, o ile personel kolejowy zmuszany będzie do prowadzenia pociągów pocztowych.

FR. HARPER

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

66)

— Pan nie powinien grać w ruletę... zdaje mi się, że tu z ruletą jest coś nie w porządku... musi się przegrać...

— W klubach tego typu nigdy niema pewności. O tem wszyscy wiedzą, a jednak grają. Jeszcze raz sprobuję. Chodźmy! — zawołał nagląco i wziął ją za rękę.

Odpowiedziała szeptem, nachylając się:

— Nie można pozwalać oszukiwać się... Niech pan idzie na górę do czerwonej sali i zagra w ecarte... i niech pan dobrze uważa... Usiądę za pańskim partnerem... z papierosem... jeśli wezmę go do ust, to niech pan nie pozwala kupować kart partnerowi i niech pan też nie kupuje... to będzie oznaczało, że partner nie ma nic w karcie. Zrozumiał pan?

Winkler ze zdumieniem spojrzał na kobietę, która mu zrobiła nieoczekiwaną propozycję z jakimś szczególnym niebezpiecznym uśmiechem, i doskonale zrozumiał, o co chodzi.

Odeszła natychmiast. Wstępował za nią po schodach i gdy znikła w prawej połowie piętra za kotarą wszedł do dyrektorskiego gabinetu.

Pan Rudolf von Raubhof z największą uprzejmością zrealizował drugi czek na piętnaście tysięcy złotych.

* *

Czerwona sala była dostępna tylko dla wybranych. Tu grano wyłącznie w pokera i w ecarte. Nie zawsze składała się partja, ale jeżeli grano, to bardzo wysoko. W przeciwieństwie do sal baka i rulety — w czerwonej panował poważny, spokojny nastrój. Wszyscy bywalcy znali się ze sobą. Zrzadka padała jakaś uwaga, wypowiedziana normalnym tonem, a przeważnie słyszało się wymianę przyjętych terminów gry, dyskretny brzęk plak i szelest banknotów.

W czerwonej sali stało trzy stoliki i dziś wszystkie były zajęte. Przy jednym siedziało czterech poważnych panów, przy drugim dwóch panów i dwie panie — tu odchodził poker. Przy trzecim grano w ecarte. Za każdym z dwóch partnerów siedziało po kilku panów: jedni przyglądali się, inni dotrzymywali, więc byli bezpośrednio zainteresowani w grze.

Wślad za Winklerem, ciężko sapiąc, wtoczył się na salę Raubhof. Tuż przy ecarte na neutralnej przestrzeni stał jego obszerny fotel i stolik z niezodzownem czerwonem winem.

Winkler odwrócił się do niego.

— Nie dopisało panu dziś szczęście? Chce pan tu zagrać? — zapytał Raubhof, uśmiechając się samemi ustami.

— Tak. Gdybym znalazł dobrą partję, chętnie zagrałbym w ecarte.

— Mogę złożyć partję. Jest tu jeden bardzo dobry gracz, może grać tak wysoko, jak pan sobie życzy. Pan woli wysoką grę?

— Tak. Zagram chętnie z tym panem.

W tym momencie przy stole z ecarte zrobił się ruch. Gra była skończona. Kilku mężczyzn wyszło, żegnając po drodze Raubhofa; zostało pięć osób, wśród nich była i Arska.

Raubhof zwrócił się w stronę pozostałych:

— Panie baronie! Mogę pana prosić?

Od grupy oddzielił się wytworny pan o ujmującej powierzchowności.

— Panowie poznają się. Baron Keith...

— Winkler.

Zimny uścisk dłoni.

— Pan baron życzy sobie zagrać w ecarte z panem Winklerem?

— Proszę bardzo.

Arska siedziała na uboczu po prawej stronie. Przed chwilą kelner podał jej czarną kawę.

D. c. n.

Wieś polska terenem fermentu politycznego.

W Stronnictwie Ludowem powstała dość liczna, jak na początek, grupa „Polski Ludowej“ — jak brzmi tytuł organu tej grupy. Wprawdzie jej przywódcy w rozesłanym do prasy komunikacie zapewniają, że „w głowie nawet nie powstała im myśl robienia jakiegokolwiek rozłamu w Stronnictwie Ludowem“, ale znający nasze stosunki polityczne wogóle, a stosunki wśród ludowców w szczególności pamiętają dobrze, że były wypadki, kiedy w kilka dni, a nawet kilka godzin po takiem zaprzeczeniu dochodziło do rozłamu. Naogół sprawcy rozłamów, nie występują odrazu ze swoich stronnictw, ale chcą wewnątrz nich działać na własną rękę i dopiero po konflikcie na ten temat z kierownictwem organizacji ustępują, albo są usuwani.

Rozłamem jest zarówno wewnętrzna niezgoda, jak i zewnętrzne odseparowanie się. I dlatego, nie zależnie od tego, czy to twórcom „Polski Ludowej“ powstało w głowie, czy nie powstało, uważać należy, że za ich przyczyną Stronnictwo Ludowe znalazło się w stanie rozłamu.

Nie pierwszy to już rozłam i zapewne nie ostatni w ludowym ruchu politycznym. Trzeba bezstronnie przyznać, że nasze stronnictwa opozycyjne wykazują dużo hartu, ofiarności i „sztywności“. Bądź co bądź, przynależność do opozycji nie jest ani przyjemna, ani intratna. Jeśli mimo tego wszystkie przedmajowe stronnictwa opozycyjne — z niedużemi stosunkowo stratami — trwają i walczą — to wprawdzie można w tem widzieć objaw zacietrzewienia partyjnego, ale też i trudno nie przyznać, że kierownicy opozycji walczą o coś więcej, aniżeli osobiste korzyści, bo te mogliby osiągnąć na innej, bardziej „rzeczowej“ drodze. Pomimo dość licznych odstępstw i odszczepieństw uważamy jednakże, że ideowy i moralny poziom stronnictw politycznych w Polsce jest wyższy, aniżeli gdzieindziej.

Nie wyłączamy z tej charakterystyki i Stronnictwa Ludowego, choć trudnoby było przyznać mu pod tym względem pierwszeństwo: musi ono zadowolnić się nieco skromniejszem miejscem.

Ileż było już rozmaitych rozłamów wśród ludowców? Nie siląc się na wyczerpanie tego tematu, przypomnimy tylko ważniejsze momenty.

Wkrótce po zebraniu się Sejmu ustawodawczego nastąpiło połączenie się dwóch największych ugrupowań ludowych „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Niedługo trwał ten związek. „Wyzwolenie“ opuściło wkrótce szeregi zjednoczonego stronnictwa, pozostawiając w niem wielu swoich dawnych członków z pp. Ratajem, Osieckim i Dębskim na czele.

Ileż to razy „łączył“ się z Witosem Stapiński, aby ostatecznie znaleźć się w przeciwnym obozie?

Mniej więcej przed 10 laty powstała między „Piastem“ i „Wyzwoleniem“ nowa grupa pod nazwą: Stronnictwo Chłopskie, złożona z secesjonistów z obu tych stronnictw. Ci to, zaprawieni w dokonywaniu rozłamu „chłopi“ są — jak to wynika z podpisów pod odezwą — głównymi twórcami „Polski Ludowej“.

Po Brześciu i wyborach z 1930 r. nastąpiło najpierw zjednoczenie parlamentarnego sztabu ludowego, a później także i całego stronnictwa. Trzy odrębne dotąd grupy polityczne utworzyły jedną organizację, z której wkrótce wyłamało się i poszło do sanacji t. zw. „Stronnictwo rolnicze“, a obecnie emancypuje się „Polska Ludowa“.

Że politycy ludowcowi to kumają się z sobą i łączą, to znowu wymyślają sobie i rozwodzą się — w tem nie byłoby żanego nieszczęścia. Ujemną stroną tych przemian jest oddziaływanie ich na duszę naszego chłopa, który, nie znając wewnętrznych tajników dokonywujących się rozłamów, nie wiedząc za kim iść, przeżywa nieraz głębszą tragedję, a często moralnie się wykoleja.

Stosunki polityczne na naszej wsi nieprędko jeszcze okrzepną. Przed każdemi wyborami — jak obecnie — będą dokonywane rozłamy, będą powstawać nowe partje, z których każda za pierwszy punkt swego programu ogłosi — „zjednoczenie wszystkich chłopów“.



WOJNA I POKÓJ.

Krowy angielskie pasące się na pastwisk nie przejmują się łoskotem czynionym przez tanki podczas wielkich manewrów wojska angielskiego. Pokojowo usposobione krowy... zwyciężyły nawet, bowiem tanki musiały zmienić trasę, aby je ominąć.

Sensacyjne projekty ubezpieczeń.

Lepiej uposażeni mogą uniknąć ubezpiecz.

W znanej mowie, wygłoszonej na zebraniu klubu BB., 1-go b. m. premjer Kozłowski zapowiedział **reformę ubezpieczeń społecznych**. Możnaby stąd wnosić, że w sferach rządowych toczyły się nad tem zagadnieniem konkretne prace, że przygotowano jakiś projekt ustawy, czy też dekretu.

Tymczasem niema nic — poza dążeniem do zmiany ubezpieczeń w **kierunku zmniejszenia wysokości składek**, przyczem ofiarą tych zmian, jak się zdaje, **miałyby paść przedewszystkiem ubezpieczenia chorobowe.**

W tym kierunku istnieją dwie zasadnicze tendencje, które w zamierzonych ustawach mają być urzeczywistnione.

Niektórzy domagają się **ograniczenia obowiązku ubezpieczenia** bądź tylko od choroby bądź też wszelkich rodzajów ubezpieczeń do tych pracowników, którzy mają niższe zarobki. Jako granica zarobków wymieniana jest **kwota od 300 do 500 zł. miesięcznie.** Pracownik zarabiający powyżej tej kwoty miałby **być od obowiązku ubezpieczenia wolny, mógłby** jednak ubezpieczyć się dobrowolnie.

Według zdania innych należałoby wogóle skasować wielkie Kasy Chorych, a na ich miejsce wprowadzić kasy zastępcze. Poszczególne wielkie przedsiębiorstwa **byłyby obowiązane do prowadzenia lecznictwa we własnym zarządzie**, natomiast mniejsze przedsiębiorstwa łączyłyby się w tym celu w spółki ubezpieczeniowe.

Za tym systemem przemawiałoby znaczne ograniczenie biurokratyzmu i niepotrzebnej pisaniny oraz **duże uproszczenie formalności przy leczeniu.** Natomiast mogłaby zachodzić obawa, że pracodawcy ograniczyliby pomoc leczniczą.

W każdym razie jest faktem, że tam gdzie dziś istnieją zastępcze Kasy chorych, ani pracodawca, ani pracownicy **nie chcą z nich zrezygnować.** Tak np. leczenie w Banku Polskim jest podobno lepsze niż w Kasie chorych, a kosztuje taniej.

Co się tyczy projektu ograniczenia obowiązku ubezpieczenia do tych którzy zarabiają najmniej, zauważyć należy, że **projekt ten spotkałby się niewątpliwie z uznaniem pracowników o wyższych zarobkach,** którzy ponosząc znaczne opłaty na rzecz Kas chorych **w małym bardzo stopniu korzystają z ich pomocy.** Jednak dla Ubezpieczalni Społecznych są to najlepsi klienci: **płacą, a nie leczą się.**

Gdyby zwolnienie od ubezpieczenia pracowników wyżej uposażonych **objęło także ubezpieczenie emerytalne**, należałoby zlikwidować dotychczasowy stosunek ubezpieczeniowy, czyli **wypłacić ubezpieczonym grubsze sumy.** Wobec tego, że fundusze ubezpieczeń emerytalnych pracowników umysłowych **są dziś zaangażowane w różnych krajach,** udzielanych drogą pośrednią skarbowi państwa przeprowadzenie takich operacyj nasunęłoby poważne trudności. Dlatego właśnie mówi się, że ewentualne zwolnienie pracowników od ubezpieczenia dotyczyłoby tylko ubezpieczenia chorobowego.

Zaznaczyć należy, że na G. Śląsku już dziś obowiązkowi ubezpieczenia podlegają **tylko pracownicy, zarabiający poniżej 250 zł. miesięcznie**, pozostali zaś mogą się ubezpieczać dobrowolnie.

Prace przygotowawcze do reformy ubezpieczeń społecznych **nie ruszyły dotychczas naprzód.** Sfery gospodarcze nie zajęły w tej sprawie stanowiska.

Co się tyczy Ministerstwa opieki społecznej, które opracowało projekt ustawy scaleniowej, to zauważyć należy, **że stoi ono na stanowisku zachowania obecnego systemu.** Wskutek tego w kołach rządowych, zmierzających do reformy ubezpieczeń, panuje opinja, że nie potrafi ono przedstawić „dobrego“ projektu reformy, gdyż niesłychanie zawiła i niedostosowana do potrzeb życia ustawa scaleniowa nie przynosi zaszczytu departamentowi ubezpieczeń tego resortu.

Nieśmiertelna biurokracja.

Hiszpańska rewolucja wstrząsnęła całym krajem. Zmieniła się forma rządu, odeszli dawni władcy, uchwalono nową konstytucję, wydano nowe prawa. Nie zmieniła się tylko jedna rzecz — biurokracja. Jak wiadomo, jest ona nieśmiertelna, zawsze jednakowa.

Profesor medycyny na uniwersytecie madryckim, dr. Ara, słynie jako niezrównany anatom. Podczas niedawnego pobytu w Argentynie zwiedzał Instytut medycyny sądowej w Buenos Aires. Uwagę jego zwróciły zwłoki pewnego żebraka o szczególnej budowie czaszki. Profesor postanowił zabalsamować głowę nieboszczyka i przesłać ją w darze anatomicznemu muzeum w Madrycie. Zabieg udał się znakomicie i głowa, należycie spreparowana, wyruszyła do Europy.

Prof. Ara powrócił do kraju w kilka tygodni później. Na swoim biurku zastał następujący list.

Komora celna w Madrycie.

Do W.P. Prof. Ara.

Uprzejmie prosimy o rychłą informację, dla jakich celów przeznaczona jest głowa, którą W.P. wwozi do Hiszpanji. Ponieważ nie możemy jej zaklasyfikować pod żadną z istniejących w nomenklaturze celnej pozycji, Pańskie wyjaśnienie jest niezbędne, aby móc ocalić importowany przez W.P. objekt według obowiązujących przepisów.

Dyrekcja Komory Celnej.

Z DNIA

B. MIN. NIEZABYTOWSKI PROTESTUJE.

W związku z przedrukowanym przez szereg dzienników, a między innemi i przez nas artykułu w „Kurjerze Porannym“ atakującym b. min. Niezabytowskiego (sanacyjnego konserwatystę), spowodu nadużycia przez jego żonę na licytacji majątku Kozłowsk na Wileńszczyźnie, należącego do majora Dziewickiego, p. Niezabytowski umieścił obszerny list w „Słowie“ wileńskim, w którym stwierdza, że nabycie Kozłowska przez p. Niezabytowską nie krzywdzi p. Dziewickiego, ze dokonane zostało i prawnie i cenione zupełnie prawidłowo, oraz że motywem kupna jest to, iż poprzednio Kozłowsk był w ręku krewnego pp. N., od którego go p. Dziewicki kupił. — Nie wchodząc w merytoryczną stronę odpowiedzi, donosimy o liście p. N., aby nie być posądzanym o stronniczość. W każdym razie jedno z dwojga: albo „Kurjer Poranny“ ma rację, a w takim razie sanacja ma nieciekawych byłych ministrów, albo nie ma racji, a w takim razie w oryginalny sposób swych wypadłych z łaski byłych ministrów traktuje.

POJEDYNEK.

Prasa warszawska czwartkowa zamieściła następującej treści notatkę:

Wczoraj o godz. 6-ej rano w ujeżdżalni 1-go pułku szwoleżerów odbył się pojedynek na pistolety między prof. W. L. a znanym publicystą red. J. M.

Raniony w nogę red. J. M został przewieziony do lecznicy „Omega“.

Krakowski „I. K. C.“ w wiadomościach z Warszawy wymienił nazwiska, jednak zostały one już na maszynie wytarte, a pozostawiono jedynie pierwsze litery imion i nazwisk.

JAK WYGLĄDA HANDEL SOWIECKI.

W „Kurjerze Porannym“ drukuje, ukrywający się pod pseudonimem Haki-Bey, autor uwagi o handlu sowieckim:

„Handel sowiecki miał być handlem bez kapitalistów i spekulantów. Zadaniem jego miała być wszechstronna i coraz lepsza obsługa mas pracujących — zaopatrzenie ich w żywność, odzież oraz w przedmioty gospodarcze i kulturalne. Handlowi sowieckiemu miały być zupełnie obce sprzeczności pomiędzy interesami sprzedawców i nabywców. Interes kupujących miał być prawem dla sprzedawców, wypełniających wolę pracujących, wyrażoną w prawodawstwie państwa proletarjackiego“.

To głosiła teorja. Co innego zaś wyszło w praktyce:

„Jeśli chodzi o wyzysk i spekulację, to handel sowiecki nie wiele się różni od handlu kapitalistycznego. Natomiast różnica polega na tem, że kupiec-kapitalista we własnym interesie musi troszczyć się o klienta i dlatego stara się dać mu dobrą wagę, miarę, tani i dobry towar, bo w przeciwnym razie zrobi to jego konkurent. W handlu sowieckim kapitalistą jest państwo, a kupcem urzędnik. Rozgraniczenie tych dwóch funkcyj prowadzi do tego, że państwo-kapitalista troszczy się o klienta teoretycznie, a kupiec-urzędnik troszczy się praktycznie o siebie i dlatego okrada klienta i pomiata nim“.

Dobrze jest niekiedy zestawić i porównać z życiem eksperyment sowiecki. Praw życia i natury nie można — okazuje się — nagiąć do potrzeb politycznej doktryny.

Żydowscy instruktorzy WOJSKOWI.

„Moment“ (Nr. 787) donosi o wyćwiczeniu przez „Brith Trumpeldor“ nowego zespołu instruktorów wojskowych w centralnej kolonji instruktorskiej w Otwocku dla okręgu warszawskiego,

„w kolonji wzięło udział 292 braci z 53 gniazd“

Kolonja instruktorów dzieliła się na 2 stopnie,

„w stopniu I-szym kolonji wzięło udział 94 braci, a drużyna stopnia 2-go młodych składała się z 32 braci...“

Kolonja instruktorów

„wytworzyła wielką kadrę wychowawców „Brith Trumpeldor“, którzy będą w stanie prowadzić całą organizacyjną i wychowawczą pracę w swoich 53 gniazdach“.

W jednym tylko okręgu warszawskim 292 instruktorów żydowskich oddziałów zbrojnych.

W samem sercu Polskiego Państwa tworzą się kursy, przeszkolenia, rewje żydowskie. Cztery miljony żydostwa otrzymuje organizcaje wojskowe o charakterze politycznym — poco?.

NA MARGINESIE.

Nazywanie ulic.

Obecnie trwają prace nad wykończeniem w Sosnowcu ulicy min. B. Pierackiego, prowadzącej od ul. 3-go Maja do nowobudującego się ratusza. Ulica min. Bronisława Pierackiego jest jedną z wielu innych ulic, noszących nazwisko wybitniejszych czasem nawet sławnych ludzi. Jest więc ulica: Kołłątaja, Małachowskiego, Staszica, Mościckiego, Moniuszki, Chopina, Żeromskiego, Reymonta, Słowackiego, Dekerta, Perla, Okrzei, Aleja Montwiłła Mireckiego, Ludwika Mierosławskiego i in.

Nazywanie ulic nazwiskami sławnych w narodzie poetów, artystów, bohaterów narodowych zasłużonych działaczy i ministrów ma na celu kształcenie w mieszkańcach miasta ducha obywatelskiego przez przypominanie im nazwisk, godnych zapamiętania.

Ale samo nazwisko dla wielu nic nie znaczy. Proszę zapytać się mieszkańców ulicy Dekerta w Sosnowcu, sąsiadującej z ul. Modrzejowsk co wiedzą o Dekercie, a napewno wzruszą ramionami i nic nie odpowiedzą.

— Kto może wiedzieć co za jeden jest ten pan Dekert?! — odpowie handlarz śledzi z targu przy tej ulicy.

A czy napewno wszyscy mieszkańcy Środuli wiedzą, kim zacz był Okrzeja? A czy młodzieży sieleckiej powiedziano, kim był Staszic, a kim Ludwik Mierosławski? Czy wreszcie wszyscy mieszkańcy Pogoni wiedzą, co napisał Żeromski, a co Reymont. Czy wszyscy sosnowiczanie znają Sienkiewicza? Czy każdemu wiadomo, jaka była twórczość muzyczna Chopina, a jaka Moniuszki? Chyba nie.

Wątpić nawet należy, czy dużo dowiedzielibyśmy się od mieszkańców Sosnowca o Sobieskim, którego ulicę zawsze wspominają, albo o Kościuszce, którego wielkiem w narodzie nazwiskiem nazwano plac na Pogoni.

Tak tedy wielu obywatelom niemało nazw ulic nic nie mówi. Nazwisko Kołłątaja czy Staszica staje się pustym dźwiękiem i nazywanie ulic nazwiskami ludzi czczonych w narodzie mija się z celem.

Dlatego Magistrat mógłby w wolnych chwilach od żmudnego układania 6-letniego planu inwestycyjnego pomyśleć i o duchowej stronie mieszkańców Sosnowca, i na każdej z tablic, oznajmujących nazwę ulic, obok nazwisk: Staszica, Dekerta, Kołłątaja, Małachowskiego zamieścić objaśnienia, kim byli, czem się dla kraju zasłużyli i w jakich czasach pracowa li dla narodu.

Tak rozwiązało tę kwestję jedno z miast na kresach. Pomysł jest znakomity i godny zastosowania, jesteśmy bowiem pewni, że przy znanej krótkiej pamięci naszego społeczeństwa, jak dziś rzadko kto wie o zasługach Dekerta, tak za parę lat niewielu już będzie wiedziało, kim był min. B. Pieracki.

rk.

PROGRAM RADJOWY

ŚPIEWACY SKRZYPKOWI I PIANIŚCI W RADJO.

Sobotnie koncerty radjowe 25 bm. urozmaicone są licznemi występami solistów. O godz. 17.25 szereg pieśni i aryj operowych wykonają przed mikrofonem warszawskim — sopranistka Olga Olgina i znany tenor Edward Weissis. O godz. 18.15 transmitowany będzie z Poznania recital skrzypcowy Stanisława Pawlaka. Odtwórczynią „Soboty chopinowskiej" o godz. 20.00 będzie znakomita pianistka Zofja Rabcewiczowa. O godz. 20.40 mezzo-sopranistka, Emma Szabrańska wykona kilku kompozytorów pieśni polskich i niemieckich. Wreszcie o godz. 21.21 piosenka znajdzie swego nastrojowego interpretatora w popularnym tenorze Mieczysławie Foggu.

PIĄTEK, 24 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Muzyka popularna — 13.05 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej — 13.55 „Z rynku pracy" — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Tow. mandolinistów „Moniuszko" w Wełnowcu pod dyr. Kazimierza Bończy - Tomaszewskiego — 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa — 17.30 Recital fortepianowy Henryka Guensberga — 18.00 Reportaż Edwarda Paciorkowskiego — 18.15 W. A. Mozart: Koncert na klarnet z tow. fortepianu w wyk. Józefa Madeji — 18.35 Muzyka — 18.45 „Brzegiem morza do ujścia Piaśnicy" — wygł. p. Bartoszczak — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Prof. Alfred Jesionowski: „Ondrąszek, bohater śląskich gór — w pieśni i opowieści" — 19.15 Arje i pieśni w wyk. Janiny Hupertowej — msopr. — 19.35 Muzyka — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna — 20.12 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Bronisław Gimpel — skrzypce — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 D. c. koncertu symfonicznego — 22.00 Feljeton p. t. „Najlepsze lekkoatletki świata" — wygł. p. Kazimiera Muszałówna — 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Jawne wybory do rad powiatowych.

Onegdaj został ogłoszony regulamin wyborczy.

Dnia 22 b.m. został ogłoszony i wszedł w życie nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych. Radnych powiatowych wybierają kolegja wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegia wyborcze po 2 radnych powiatowych, od miast liczących do 15 tysięcy mieszkańców po 3, od miast do 20 tys. mieszkańców po 4, a od powyżej 20 tys. mieszkańców po 5 radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest obecność połowy plus ustawowej liczby członków danego kolegium wyborczego.

Wybory do rad powiatowych są jawne. Na żądanie jednej piątej obecnych na zebraniu członków kolegjum wyborczego ma być zarządzone głosowanie tajne.

Wybory radnych powiatowych zarządu wojewoda, który orzeka również o ważności wyborów. Koszta związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego uważane jest za wskazówkę, iż wybory do rad powiatowych rozpisane będą na jesieni.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Piątek	Dziś Bartłomieja Jutro Ludwika Wschód słońca 4 m. 45 Zachód „ 18 m. 45

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I „Hotel — Pensjonat". — II „Dwa oblicza".

PALACE: Sztuka życia.

EDEN: Życie bez jutra.

× ZNACZKI NA PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH. W bieżącym roku szkolnym wszystkie podręczniki szkolne będą zaopatrzone w 10-groszowe nalepki koloru zielonego. Wszyscy kupujący podręczniki szkolne winni na to zwracać uwagę, aby każdy nabywany podręcznik był zaopatrzony w ten znaczek koloru zielonego.

× PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. Dzięki uruchomieniu stałej komunikacji polskiemi okrętami z Europy do portów palestyńskich, co znacznie obniżyło koszta podróży, odbyło się wiosną roku bieżącego kilka pielgrzymek do Ziemi Świętej, umożliwiających poznanie jej najszerszym warstwom społeczeństwa. Pewną wadą tych podróży był jednak krótkotrwały, bo wszystkiego 4-dniowy pobyt w samej Ziemi Świętej, co wpływało na forsowne i męczące tempo zwiedzań. Obecnie wskutek starań zainteresowanych czynników udało się uzyskać przedłużenie postoju „Polonji" (taka jest nazwa statku Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa okrętowego, utrzymującego komunikację z portami palestyńskiemi) do dni pięciu, co umożliwiło poważne rozszerzenie programu pobytu pielgrzymki w Ziemi Świętej organizowanej obecnie przez Ligę Katolicką w Katowicach, Piłsudskiego 58 w czasie od 10 do 26 października rb. Korzystając przez cały czas z komunikacji samochodowej pielgrzymka zwiedzi wszystkie święte miejsca, a więc Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Ain Karim, Kanę Galilejską, Kafarnaum, Tyberjadę, Jezioro Genezaret, Jordan, Jeryho, Morze Martwe, Haifę, Górę Karmel, następnie przez Ateny i Konstantynopol powróci do kraju. Niepotrzebujemy dodawać, że wrażenia takiej podróży są doprawdy niezapomniane. Koszt udziału w pielgrzymce wynosić będzie zaledwie zł. 720.

Skup obligacyj

POŻYCZKI NARODOWEJ.

W bieżącym tygodniu ogłoszone zostanie w „Monitorze Polskim" rozporządzenie generalnego komisarza pożyczki narodowej o skupie obligacyj od osób dotkniętych wypadkami losu. Rozporządzenie dopuszcza sprzedaż obligacyj przez bezrobotnych i osób dotkniętych klęską żywiołową, jednakże po uprzedniem zaświadczeniu generalnego komisarza.

Osoby chcące sprzedać obligacje, będą musiały kierować do komisarjatu pożyczki podania odpowiednio umotywowane i poświadczone przez organizacje zawodowe, bądź też przez lokalne władze administracyjne. Skupu pożyczki dokonywać będzie wyłącznie Bank Gospodarstwa Krajowgo w ramach ustanowionych kredytów po kursie 96 za 100.

× REDUKCJE W PRZEMYŚLE. W ub. tygodniu nie zanotowano poważniejszych zmian w przemyśle. Jedynie w hucie Katarzyna zredukowano 74 robotników spowodu braku zamówień, a zakłady włókiennicze Dietla zwolniły 20 robotników.

× T-WO ŚWIETLICA W NIWCE zawiadamia wszystkich świetliczan z Niwki, że pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu świetlicy przy ul. Limanowskiego 13, dom p. M. Gluzińskiego. Na zebraniu dokonany zostanie wybór nowego zarządu, oraz ułożenie planu pracy na rok przyszły. Następujące sekcje będą czynne: samokształcąca, krajoznawcza, chóru, muzyki, sportu, robót i inne. Do poszczególnych sekcyj przyjmowana jest młodzież po ukończeniu lat 16. Bliższych informacyj będą udzielać kierownicy sekcyj w lokalu świetlicy i kier. świetlicy p. Wł. Bajbczyński.

× OGÓLNY ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁO W NIWCE. Zarząd Koła OZPR zawiadamia wszystkich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 9 rano w szkole powsz. Ze względu na ważność obrad uprasza się o punktualne przybycie. Sympatycy jak również nowi członkowie mile widziani na zebraniu. Podaje się do wiadomości, że na terenie gm. Niwka następujący członkowie przeprowadzają zapisy do Koła: Niwka pp. Z. Duś i Twidenski, Dańdówka: Stan. Czechowski, Bobuek — Br. Grelewicz i J. Szczeciński, kolonja Upadowa — Kubiński Jakób.

Na Fundusz Pracy

OPŁATY OD LOKALI.

Od władz skarbowych otrzymaliśmy wyjaśnienie, dotyczące opłat na rzecz Funduszu Pracy od czynszów, osiąganych z najmu całych budynków lub lokali. W myśl interpretacji art. 26 odpowiedniej ustawy od opłat tych zwalniane są lokale 1-o i 2-u izbowe. Należy jednak wyjaśnić, że do lokali zwolnionych od opłat na Fundusz Pracy, nie zaliczone są lokale, zajęte na sklepy, warsztaty itp., choćby mieściły się tylko w jednej izbie. Zwolnione są natomiast 1-o i 2-u izbowe lokale, użyte na mieszkania.

Niezastosowanie się do powyższego spowoduje ukaranie grzywną w myśl artykułu 33 ustawy do 2000 zł., o ile dany czyn nie będzie ulegał karze surowszej według innych przepisów.

Zjazd poetów, prozaików i publicystów

WOJ. KIELECKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

W połowie września rb. odbędzie się w Częstochowie pierwszy wojewódzki zjazd poetów, prozaików i publicystów młodego pokolenia.

Zjazd częstochowski ma przygotować reprezentację województwa Kieleckiego na ogólnopolski zjazd, zapowiedziany przez lwowską grupę literacką „Sygnały" na koniec roku bież.

Należy na tem miejscu podkreślić, iż zjazd w Częstochowie ma jedynie na celu sprawy organizacyjne, bez krępowania swych członków względami natury ideologicznej, tematycznej itd.

Prace organizacyjne dobiegają już końca. Red. „Młodej Polski" p. Czesław Otrębski objechał już wszystkie ośrodki na terenie województwa Kieleckiego, gdzie przeprowadził rozmowy zarówno z osobami bezpośrednio zainteresowanemi zjazdem, jak i przedstawicielami władz, zrzeszeń, instytucyj itd.

Wczoraj p. Otrębski bawił w Sosnowcu informując o sprawach zjazdowych grono osób zainteresowanych z naszego terenu.

Do komitetu honorowego zjazdu zaproszono przedstawicieli wszystkich miast z prezydentem Częstochowy p. Machiewiczem na czele. Z okazji zjazdu ukaże się specjalny, o zwiększonej objętości numer wrześniowy częstochowskiego miesięcznika literackiego „Młoda Polska".

Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu udziela p. Czesław Otrębski, Częstochowa, zarząd miejski.

Przywrócenie inwalidom

WYŻSZYCH RENT.

Na Radę ministrów skierowane zostały projekty rozporządzeń o przymusie zatrudnienia inwalidów w instytucjach państwowych i samorządowych i uchyleniu zarządzeń, obniżających renty niektórych grup inwalidów. Jak wiadomo, ostatnio weszły w życie przepisy obniżające renty inwalidów byłych armij zaborczych, którzy przed i po uszkodzeniu zdrowia służyli ochotniczo w byłych formacjach polskich.

Obecnie wysokość rent ma być im przywrócona, jak również tym inwalidom, którzy zostali odznaczeni krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi.

× ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Onegdaj popołudniu na ul. Bytomskiej w Siemianowicach, w czasie wymijania furmanki, zderzył się samochód osob. Kl. 71449 z Zakładów Solvay w Grodźcu z samochodem cięż. Śl. 11223, skutkiem czego samochód osob. został lekko uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę wypadku w toku.

× PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W klatce schodowej szkoły rzemieślniczej w Maczkach znaleziono porzucone trzydniowe niemowlę płci żeńskiej. Policja zajęła się odszukaniem matki podrzutka.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Bronisławy Hełczyńskiej w Będzinie (Góra Zamkowa) skradziono teczkę skórzaną, różną garderobę oraz bieliznę, wartości 207 zł.

Z mieszkania Ity Fuchswajg w Będzinie (Małachowskiego 6) skradziono zastawę stołową, wartości 300 zł.

Heroiczny wysiłek rodziców

posyłających dzieci do szkół.

Nowy rok szkolny przynosi zwykle z sobą atmosferę pogody. Wesoły gwar ro[illegible]owanych dzieci, wracających do domu po wakacjach pełnych wrażeń, działa swą niefrasobliwością na starszych.

Tego roku **nowy okres szkolny rozpoczyna się pod znakiem troski i niepokoju** Mundurki.. W tym roku weszło w życie rozporządzenie, nakazujące stawić się młodzieży szkolnej już w przepisowych mundurkach. Do cierniowego wianuszka różnych opłat szkolnych przybył jeszcze jeden kolec.

Wianuszek

Kto nie zetknął się zbliska z tą prawdziwą pompą ssącą, jaką jest szkoła, ten gotów jest uznać zwrot o wieńcu cierniowym opłat za metaforę poetycką. Niestety, przenośnia ta, jeśli nie odpowiada rzeczywistości, to raczej ze względu na swą słabość. Oto, co mówią liczby.

Budżet „dobrze zarabiającego" pracownika w czasach dzisiejszych waha się w granicach od 330 do 450 złotych miesięcznie. Jak wynika z zestawienia pensyj urzędniczych i poborów pracowników prywatnych, **przeszło 60% ludzi tyle właśnie zarabia miesięcznie, często nawet z żonami.** Reszta składa się z wybrańców losu i tych upośledzonych, którzy zarabiają poniżej 300 złotych. Dodajmy, że tych ostatnich jest znacznie więcej

Ile z tej sumy pochłania szkoła?

Sięgając znowu do wykazów statystycznych, dowiadujemy się, **że przeciętną liczbą w jednej rodzinie dzieci w wieku szkolnym jest dwoje.** Następną, w kolei liczebności, rubryką są rodzice z trojgiem dzieci. Obie te rubryki stanowią znowu przeszło 60% liczby pracowników.

Zbadajmy teraz poszczególne kolce cierniowego wieńca.

Szkoła powszechna

W szkole powszechnej, jak wiadomo wszystkim, niema żadnych opłat. Otóż te „żadne opłaty" wyglądają w rzeczywistości tak:

Każde dziecko, zarówno dziewczynka, jak chłopiec, musi mieć:

1. CZARNY FARTUCH (7—8 złotych), używany oczywiście tylko w szkole, a więc nie mogący pretendować do umieszczenia w budżecie ubrania zwykłego.

2. PANTOFLE GIMNASTYCZNE (3 złote), również używane tylko w szkole.

3. WOREK DO FARTUCHA I PANTOFLI (kosztuje grosze, gdyż szyje się zwykle w domu).

Pozatem, dziewczynki muszą mieć:

4. GRANATOWE SUKIENKI, granatowe bluzeczki i białe kołnierze marynarskie. Tego stroju, jako nadającego się do użytku ogólnego, t. j. domowego także, nie można uznać za obciążenie szkolne. Wszelako utarło się w praktyce, że dzieci ze szkół powszechnych chodzą „po domu" w starych sukienczynach, wkładając granatowe szatki do szkoły i od święta. **W ten sposób życie podniosło strój marynarski do godności regularnego mundurka.**

Czy ta lista wyczerpuje kwestję braku kosztów w szkole powszechnej? Bynajmniej.

Za każde dziecko **płaci się 2 złote 50 groszy miesięcznie na Koło Opieki Rodzicielskiej. 50 groszy z tej sumy stanowi składka na budowę szkół powszechnych, reszta idzie na dożywianie. Oczywiście pieniądze te są wykorzystane dobrze. Niemniej jednak trzeba je mieć.**

Prócz tego, do listy „żadnych opłat" przybywa:

1. **Składka na Towarzystwo Przeciwgruźlicze** (w innych szkołach Czerwony Krzyż), wynosząca 20 groszy miesięcznie.

2. **Składka na LOPP** — 10 groszy.

3. Składka w drużynie harcerskiej od 10 do 20 groszy.

4. Składka na karmienie ptasząt 10 groszy.

Różne te **składki czynią razem od 50 do 60 groszy miesięcznie.**

Nareszcie trzeba dodać do tego wszystkiego koszt **książek i zeszytów, czyniących od 5 do 7 złotych.**

Wedle najskromniejszych obliczeń koszt **kształcenia dziecka w szkole powszechnej wynosi około 50 zł. rocznie, czyli 5 złotych za każdy miesiąc roku szkolnego.** Oczywiście dotyczy to tylko szkoły państwowej. Trzeba zaś wiedzieć, że nawet niżsi funkcjonarjusze posyłają dzieci do prywatnych szkół powszechnych. Czemu?

— Proszę pana — odpowiedział na to pytanie jeden z woźnych — człowiek się wypruwa z żył, żeby dzieciaka posłać do lepszej szkoły, **bo w tych zwyczajnych to takich słów się dzieciak uczy, że mnie starego wstyd...** Czy ja poto dziecko do szkoły posyłam, żeby się popsuło?

Szkoły państwowe

Z chwilą, gdy dziecko wstępuje do szkoły średniej sprawa opłat pogarsza się katastrofalnie.

Oto lista

1. **WPIS** wynosi około 220 złotych rocznie, z czego najpóźniej do 15 września trzeba wpłacić 55 złotych, drugie zaś 55 złotych przed upływem pierwszego półrocza szkolnego.

2. **KSIĄŻKI I ZESZYTY** wynoszą rocznie około 25 złotych. (To są już ceny zniżone, gdyż książki wydawane przez państwo, odpowiednio do nowego programu, są znacznie tańsze, niż lat zeszłych).

3. **SKŁADKI** (na odnowienie szkoły, na budowę szkół powszechnych, na Czerwony Krzyż, na walkę z gruźlicą, na LOPP, na utrzymanie gabinetu fizycznego, czy geograficznego, czy innego, na utrzymanie gabinetu dentystycznego, na drużynę harcerską, na fundusz rodzicielski etc. etc. etc.) wynoszą, zależnie od szkoły od 30 do 50 złotych rocznie

Razem czyni **to 275—300 złotych rocznie, czyli 27— 30 złotych miesięcznie.**

Opłaty extra

Czy to już wszystko? Nie, gdyż **przybywają opłaty ekstra. Za** wydanie duplikatu świadectwa rocznego, lub półrocznego 5.50 złotych. (Za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 11 złotych). Za egzamin wstępny do każdej klasy 10 złotych, za egzamin dojrzałości dla eksternów 60 złotych.

Jeśli się komu zdarzy egzamin wstępny, zgubienie świadectwa czy inny wypadek, nieprzewidziany regułą, odbija się natychmiast boleśnie na kieszeni rodziców.

Mundurki

Do tego wszystkiego przybywają teraz obowiązkowe mundurki. Czyni to:

DLA DZIEWCZĄT:

1. **Mundurek 40 złotych.**

2. **Obowiązkowy fartuch** 7—10 złotych

3. **Biała bluzeczka** (szyje się w domu: 2 metry materjału po 3 zł., razem 6 zł. Jeśli kupuje się bluzeczkę gotową — 10 — 11 zł.).

4. **Beret** — 1 zł. 50 gr.

Razem około 60 złotych

DLA CHŁOPCA:

1: **Mundurek,** zależnie od wzrostu 80 — 70 zł.

2. **Czapka** 4 zł. 25 gr.

Razem conajmniej 80 złotych rocznie.

DLA KAŻDEGO bez względu na płeć:

1. Kostjum gimnastyczny 7—8 zł. (koszulka 2 zł. 50 gr., spodenki 5—6 zł.) .

2. Pantofle gimnastyczne (na obowiązkowej podeszwie zamszowej) 2—3 zł.

3. Tarcza na rękaw 1 złoty.

Razem 10 — 12 złotych.

W tem sposób mundurek dla panienki pochłania rocznie około 70 zł., dla chłopca około 90 zł.

Szkoła prywatna

W szkole prywatnej koszty te wzrastają bardzo szybko, gdyż **wpis wynosi od 230 do 360 zł. kwartalnie.**

Pozatem znakomicie wzrastają różne nadzwyczajne itd. Oto, dla przykładu, nadzwyczajne itd. Oto, dal przykładu, ich lista: 1. Na budowę szkół powszechnych 50 groszy. 2. Na Czerwony Krzyż 50 gr. 3. Na LOPP 50 gr. 4. Harcerstwo 50 gr. 5. Wystawa szkolna 30 gr. 6. Warsztat introligatorski 50 gr. 7. Sklep szkolny (udział) 50 gr. 8. Kółko sportowe 40 gr. 9. Komitet rodzicielski 2 zł. (płaci się rocznie, 20 złotych). Oczywiście są to wszystko składki „dobrowolne", do których nikt chłopca, ani panienki nie zmusza. Tyle, że te składki, **świadczące o „społecznieniu" rodziców, są dobrze widziane.** Razem te „dobrowolne", z przyjemnością płacone składki wynoszą 5 zł. 70 gr. miesięcznie. Bagatela: **57 złotych na rok.**

Rzecz jasna i całkiem naturalna, że jeśli się komu nie podoba szkoła prywatna, to przecież **może posyłać dzieci do szkoły państwowej.** A więc niech spróbuje. Liczba szkół państwowych jest tak wielka, a liczba miejsc w tych szkołach tak nieograniczona, że bez żadnej protekcji natychmiast każde dziecko może się do niej szkoły państwowej dostać.

Budżet

A więc zreasumujmy te wszystkie obliczenia i dowiedzmy się, jak sobie radzi przeciętny, zarabiający 400 zł. (często wraz z żoną) ojciec dwojga dzieci?

Rocznie kosztują:

PANIENKA: Wpis, książki, składki — 275 złotych, mundurek — 70 zł., **razem 346 złotych.**

CHŁOPIEC: Wpis, książki, składki — 290 zł., mundurek — 90 zł., **razem 385 zł.**

Oboje więc razem: 730 zł. Tyle kosztuje rok szkolny. Wakacje kosztują także, gdyż chłopiec spędza lato w obozie nadmorskim, a panienka w harcerskim, co razem pochłania przeszło 200 zł. Krótko mówiąc, **kształcenie dzieci kosztuje naszego urzędnika około 1000 złotych rocznie,** czyli około 90 zł. miesięcznie. Ponieważ drugi nieodzowny wydatek: mieszkanie, pochłania około stu złotych, rodzina złożona z czworga osób, musi się ubrać matka i ojciec, **muszą płacić raty,** długi, procenty od pożyczek. **Za dwieście złotych.**

Męczarnia

Sytuacja ta staje się **męczarnią,** uporną męczarnią, trwającą **rok okrągły,** jeśli jedno z dzieci, lub oboje trzeba posyłać do szkoły prywatnej

Wtedy, jak łatwo obliczyć **przeszło połowę pensji pochłania szkoła, czwartą część mieszkanie, zaledwie zaś sto złotych pozostaje na bronienie się przed śmiercią głodową,** szamotanie się w pętach rat krawca, czy nieszczęsny jakiś mebel, kupiony w złej godzinie, na obłędną, zziajaną walkę z lichwiarzami...

A są przecież rodziny, obdarzone trojgiem i czworgiem dzieci... zarabiającego po trzysta i dwieście złotych...

Zwalnianie od opłat szkolnych.

Okólnik Min. oświaty.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik **w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych.**

Od opłat szkolnych za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości oraz od opłat za **duplikaty świadectw szkolnych nikt zwolniony być nie może.** Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksterna, która w gimnazjach i seminarjach nauczycieleskich wynosi 60 zł.

Poszczególni uczniowie mogą być zwolnieni **również od rocznej taksy administracyjnej, która w gimnazjach wynosi 220 zł., a w seminarjach nauczycielskich 80 zł.**

Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w dwóch równych ratach najpóźniej do 20 listopada za pierwsze półrocze i do 20 kwietnia za 2-gie półrocze. Od uczniów, którzy **prze dostatecznym terminem płatno- przed dostatecznym terminem płatnonie żądać opłacenia taksy.** Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnosić mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 proc. **normalnej taksy korzystają dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych,** o ile ich rodzice nie posiadają znaczniejszego majątku. — Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administracyjnej, o ile wykazują **dostateczne postępy w naukach i dobre sprawowanie.**

Całkowite zwolnienia od taksy administracyjnej stosować należy . w pierwszym rzędzie **w odniesieniu do dzieci niezamożnych, inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari" oraz odznaczonych krzyżem lub medalem Niepodległości.**

Nowowstępujący uczniowie mogą być **w pierwszem półroczu szkolnem tylko wyjątkowo i to przez kuratorjum zwolnieni od opłat szkolnych.** Przepis nie dotyczy tylko dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Demonstracje w Dąbrowie

powtórzyły się wczoraj.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o demonstracjach przed Magistratem w Dąbrowie, urządzonych przez „szybikarzy" i ich rodziny. Demonstracje środowe zorganizowane zostały przez agitatorów komunistycznych.

Wczoraj w godzinach rannych demonstracje przed Magistratem powtórzyły się, przyczem charakterystyczne, że widziało się wśród demonstrantów wyrostków żydowskich. którzy, jak wiadomo, nigdy nie zajmowali się wydobywaniem węgla z szybików.

Swiadczy to o tem, że demonstracje są urządzane przez komunistów, bowiem wyrostki żydowskie kręcące się wśród bezrobotnych to skomunizowana młodzież żydowska.

Demonstrantów policja rozproszyła, przyczem kilka osób zatrzymano.

Uciekinierzy żydowscy z Niemiec

ofiarami żydów oszustów z Będzina.

Wczoraj w urzędzie śledczym w Sosnowcu zatrzymano młodego żyda ubranego w mundur legjonu Żabotyńskiego, który nie umie ani słowa po polsku. Zapytany skąd się znalazł w Sosnowcu opowiedział następującą historję:

W obawie przed represjami ze strony hitlerowców 29 młodych żydów w wieku 20 — 22 lat postanowiło opuścić Niemcy. Przeprowadzenia przez granicę podjął się jakiś żyd z Wilna, który „przeszwarcował" ich i przyprowadził do Będzina. Zamiarem dalszym tej grupy żydów było udać się pieszo do Palestyny. Aby uskutecznić jednak ten zamiar potrzebne były wizy czechosłowackie. W Będzinie zaopiekowało się nimi trzech żydków, którzy pobrali od nich 450 zł. na owe wizy i... więcej się nie pokazali. Uciekinierzy z Niemiec oczekiwali kilka dni, a w końcu nie mogąc się doczekać rozproszyli się po Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jednego z nich zatrzymano w Urzędzie śledczym w Sosnowcu.

Ile jest prawdy w opowiadaniu uciekiniera stwierdzi w najbliższych dniach wydział śledczy policji który prowadzi dochodzenie.

Na powodzian
W GRODŹCU.

Na rzecz powodzian w Grodźcu dotychczas złożono następujące ofiary: robotnicy Zakładów Solvay w Grodźcu zł. 2.262, Zakłady Solvay zł. 1.900, urzędnicy Zakładów Solvay zł. 1.403, administracja dóbr Grodziec zł. 107.20, zarząd gminy zł. 100, kupcy zł. 88.65, z kwesty ulicznej zł. 79.31, robotnicy firmy inż. Olszak i Żelewski przy Grodzieckiem Tow. zł. 57.50, Stan. Spotowski, adm. dóbr. Grodziec zł. 50, pracownicy zarządu gminy zł. 44,32, Klub sportowy Solvay zł. 25, inż. Wincenty Piotruszkiewicz zł. 20, Spółdzielnia Kredytowa „Jedność" zł. 20, Józef Feldman — właśc. apteki medykamentów na sumę zł. 19.40 i gotówką zł. 20, Polski Związek prac. przem. i handl. zł. 10, gminna Kasa Poż. Oszczędn. zł. 10, Katolickie Stow. młodzieży żeńskiej zł. 10, Jan Jędrusik zł. 5, Katolickie Stow. młodzieży męskiej zł. 5, ks. Lucjan Nowak zł. 5, Piotr Pisuła zł. 5, Jan Bączek zł. 3, Stanisław Lisowski zł. 2, Kasprzyk Henryk zł. 2, Ludwik Borowiec zł. 2, Izrael Szwarcbaum zł. 0.50. Razem zł. 6.234.48

Dalsza akcja w kierunku zbiórki ofiar na powodzian trwa.

Pracownicy Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowyych R. P. w Sosnowcu opodatkowali się na akcję pomocy dla powodzian w wysokości 1 proc. od poborów przez trzy miesiące, co ogółem wyniesie zł. 66.

Aresztowanie przemytników
W POCIĄGU.

Patrolującym po pociągach wywiadowcom śląskiej straży granicznej wpadło w oko kilku osobników wyznania mojżeszowego, którzy podróżowali stale na linji Ząbkowice — Warszawa.

Po dojściu do przekonania, że ma się tu do czynienia z wytworniejszą szajką przemytników, niespodziewanie przeprowadzono kontrolę pociągu na linji Katowice — Ząbkowice.

Warszawianin Szachner Koman posiadał sprytnie ukryte w walizach 15 kg. drogiego jedwabiu krawatowego, zaś mieszkaniec Otwocka Enoch Gutkin 5 kg kamieni do zapalniczek.

Obu elegantów odstawiono do urzędu celnego w Sosnowcu.

Przewidziana dla obu przyjaciół kara wynosi łącznie około 16.000 zł.

Krwawa bójka
W SOSNOWCU.

Onegdaj wynikła bójka na tle porachunków osobistych między małżeństwem Piotrem i Franciszką Potęgami z jednej strony a ich sąsiadką Bronisławą Warzechą, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 7.

Bójka powstała w korytarzu domu. Zakończyła się ona dotkliwem pobiciem Warzechowej, której między innemi zadano dwie rany cięte w twarz i przedramię.

Warzechowa, po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostała na kuracji w domu.

Epilog bójki sąsiedzkiej rozegra się w sądzie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

AWANTURA W SĄDZIE.

Wczoraj w Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Marcinkowskiemu z Sosnowcu, oraz jego córce, Eugenji Płatkowej, oskarżonym o wywołanie gorszącej awantury w sądzie.

Marcinkowski, przegrawszy kiedyś sprawę, tak się tem zdenerwował, że nie zważając na to, że znajduje się w sądzie, podbiegł do swego przeciwnika, usiłując go pobić. Przeszkodziła mu w tem jednak córka, która złapawszy go za ręce, siłą odciągnęła go na stronę. Z tego powodu między nią, a ojcem wywiązała się kłótnia, w czasie której Marcinkowski nie panując nad sobą, uderzył córkę w twarz. Na sali powstało zrozumiałe zamieszanie. Zajście zlikwidowała policja, pociągając Marcinkowskiego i Płatkową do odpowiedzialności karnej. Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Marcinkowskiego na 2 tygodnie aresztu, córkę zaś jego — Płatkową — uniewinnił.

„UCZCIWY" KUZYNEK.

Przed Sądem grodzkim w Sosnowcu stanął mieszkaniec Dąbrowy, 22-letni Zygmunt Sochański, pod zarzutem przywłaszczenia na szkodę Bartłomieja Żytko kilkunastu złotych. Otóż Sochański dowiedziawszy się, że jego kuzyn, Marjan Dziurkowski stara się o koncesję tytoniową, udał się pewnego razu do niego, a zobaczywszy, że kuzyn leży chory, zaproponował mu swe usługi. Ponieważ jednak Dziurkowski, czy to, nie mając zaufania do kuzyna, czy też z innego powodu, na propozycję tę nie przystał, Sochański udał się skolei do mieszkania wuja Dziurkowskiego. Bartłomieja Żytko, od którego zażądał wydania mu 15 złotych, na koszta związane z wyrobieniem koncesji dla Dziurkowskiego.

Żytko pieniądze wręczył. które, jak później się okazało, Sochański wydał na swoje potrzeby. I choć na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, sąd, opierając się na zeznaniach poszkodowanego, skazał Sochańskiego na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary, oraz na zapłacenie 30 złotych grzywny.

NIE BĘDĘ KRADŁ.

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko Tadeuszowi Lewińskiemu z Sosnowca, oskarżonemu o systematyczną kradzież żelaza na szkodę Babcock-Zieleniewski. Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy i tłumaczył swój postępek nędzą. Żelazo kradł, gdyż chciał zrobić sobie... bronę. Więcej kraść nie będzie, gdyż ma obecnie pracę.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Lewińskiego, skazał go na 3 miesiące z zawieszeniem kary.

SPORT.

Trójbój i pięciobój o mistrzostwo Śląska nie odbędzie się w Sosnowcu.

Trójbój pań i pięciobój panów o mistrzostwo Śląska, wyznaczony i mający odbyć się w Sosnowcu w dniu 16 września, na wniosek komisji sportowej śląskiego okręgowego Związku lekkoatletycznego został przydzielony do Katowic.

Przydzielenie do Katowic wspomnianej imprezy komisja sportowa motywuje tem, że stadjon WF w Sosnowcu, na którym mały odbyć się wspomniane wieloboje, do dnia 16 września nie zostanie wykończony i oddany do użytku.

Zaznaczyć należy, że na zapytanie władz Ś.O.Z.L.A., w czasie przydzielania zawodów na obecny sezon, Magistrat m. Sosnowca odpowiedział piśmiennie, że stadjon zostanie wykończony najpóźniej w miesiącu czerwcu.

Kronika sportowa.

I-SZY ETAP WYŚCIGU BERLIN — WARSZAWA.

Jeszcze nie przebrzmiały echa porażki naszych kolarzy torowych w Lipsku, a już mamy nowy „zimny tusz": klęskę szosowców na pierwszym etapie wyścigu Berlin — Warszawa.

Na trasie 245 klm., ze stolicy Rzeszy do Piły, kolarze niemieccy zdeklasowali formalnie Polaków, zajmując zwartą grupą dwanaście pierwszych mieść, odstępach czasu nie przekraczających łącznie 25 sekund! Zwyciężył Schellen (N.) 7 g. 35 m. 40 sek., a 12 jego rodak miał zaś 7 g. 36 m. 5 sek.

Najlepszym z Polaków okazał się półinwalida Olecki, który zajął 13 miejsce w czasie 8 g. 6 m. 18 sek. Pięciu następnych to: Kiełbasa, Starzyński, Urbaniak, Zieliński i Więcek. Czas ich gorszy był od Oleckiego o kilkanaście sekund.

Ponieważ do klasyfikacji sumuje się czasy sześciu czołowych kolarzy każdego zespołu, przeto Niemcy prowadzą już teraz przed Polską o 3 g. 12 m. 15 sek. Wydaje się nam mocno wątpliwe, aby różnicę tę można było nadrobić.

BRYGADA — UNJA.

W niedzielę, jak wiadomo, na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędzie się decydujący mecz piłkarski o tytuł mistrza okręgu między sosnowiecką Unją a częstochowską Brygadą.

Zawody te, jak się dowiadujemy, ma prowadzić doskonały sędzia dr. Lustgarten z Krakowa.

Zawody budzą wielkie zainteresowanie, to też spodziewana jest rekordowa ilość widzów na boisku.

Z Częstochowy ma przybyć specjalny pociąg, którym przybędą sympatycy Brygady.

KUSOCIŃSKI SKREŚLONY Z LISTY CZŁONKÓW „WARSZAWIANKI".

Od dłuższego czasu zanosiło się już na pewne nieporozumienia, które powstały między zarządem PZLA, klubem macierzystym Kusocińskiego K.S. „Warszawianką" a Kusocińskim. Nieporozumienia doprowadziły wkońcu do tego, że K.S. „Warszawianka" skreśliła Kusocińskiego z listy członków.

P. O. S. W GRODŹCU.

Gminna komisja W. F. i P. W. podaje do wiadomości mieszkańców Grodźca, że próby o P. O. S. odbywać się będą począwszy od dnia 25 b.m. w każdą sobotę od godziny 16 i w niedzielę od godz. 8 rano na boisku K. S. Solvay.

P. O. S. W NIWCE.

Podaje się do wiadomości wszystkim, którzy zeszłego roku otrzymali po raz pierwszy P. O. S., aby tego roku powtórzyli ją, gdyż ważność świadectwa jest tylko do dnia 31 grudnia r.b. Osoby, które nie powtórzą w bieżącym roku na podstawie reg. P. O. S. tracą ważność tejże oznaki po upływie powyższego terminu. Zaznacza się, że powtarzające osoby teraz P. O. S. uzyskają ją na dwa lata, t. j. do 1936 r. Bliższych informacyj udziela p. Wł. Rabczyńska — szkoła powszechna.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Produkcja i zbyt brykietów w Polsce w lipcu 1934 r.

Liczba dni roboczych 26.

	Lipiec	Zmiana w stosunku do poprzedniego miesiąca				
Produkcja ogółem	12.262	+	323	+	2.70	proc.
Produkcja na 1 dzień roboczy	472	—	6	—	1,26	„
Zbyt w kraju	12.565	+	773	+	6,55	„
Eksport	455	+	340	+	295,65	„
Własne zużycie	25	+	4	+	19,04	„
Stan zapasów na koniec miesiąca	1.401	—	785	—	35,86	„

SPRAWOZDANIE STATYSTYCZNE O PRODUKCJI I ZBYCIE KOKSU W MIESIĄCU LIPCU 1934 ROKU.

Liczba dni roboczych 31.

	Lipiec	Zmiana w stosunku do poprzedniego miesiąca				
Produkcja ogółem	107.148	+	6.625	+	6.59	proc.
Produkcja na 1 dzień roboczy	3.456	+	105	+	3,15	„
Zbyt w kraju	76.785	+	2.311	+	3,10	„
Eksport	34.641	+	15.512	+	81,09	„
Stan zapasów na koniec miesiąca	543.690	—	4.341	—	1,24	„

Kronika gospodarcza.

LOKATY PUBLICZNYCH I PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące stanu lokat publicznych i prywatnych zakładów ubezpieczeń na dzień 1 stycznia 1933 r. Jak wynika z tego zestawienia, ogólny stan lokat wszystkich działów ubezpieczeń tych zakładów wynosił 238.849 tys. złotych. Lokaty publicznych zakładów ubezpieczeń wynosiły 61.011 tys. złotych. Ogólna wysokość lokat prywatnych zakładów ubezpieczeń sięga 177.838 tys. złotych, z czego na zakłady krajowe przypada 107.988 tys. złotych (w tem akcyjne — 82.152 tys. zł., i wzajemne 25.836 tys. zł.) oraz na zagraniczne zakłady ubezpieczeń przypada 69.850 tys. złotych.

MOŚCICE DAJĄ POWODZIANOM RABAT 20 PROC. Uwzględniając okoliczności takie, jak zamulenie gruntów włościan dotkniętych powodzią, zniszczenie warstwy wierzchniej urodzajnej ziemi i t. d. fabryki związków azotowych w Mościcach i Chorzowie zobowiązały się dostarczyć powodzianom odpowiednich ilości nawozów fosforowych i azotowych z opustem 20-procentowym.

GIEŁDA
PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.10, Gdańsk 173.10, Holandja 358.35, Kopenhaga 118.35, Londyn 26.52 Nowy Jork (kabel) 5.20, Paryż 34.89, Szwajcarja 172.64, Włochy 45.42, Berlin 207.20.

Obroty dewizami średnie, tedencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.18¼; rubel złoty 4.58—4.58¼; dolar złoty 8.91—8.91¼, gram czystego złota 5.9244, w obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 194.75, w obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.52.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 68.25—68.50 w (proc.); 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.60—54.70 5 proc. konwersyjna 64.25—64.00—64.13, 6 proc. poż. dolarowa 68.50—68,88 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 58.75.

Akcje: Bank Polski 86.50—86.75: Warsz. Tow. Fabr. Cukru 21.00: Lilpop 9.75: Starachowice 10.85

KRONIKA ZAWIERCIA

Postrzelenie przemytnika
NA GRANICY.

Onegdaj rano o godz. 3 w czasie pościgu jeden z funkcjonarjuszy straży granicznej w Brusku, pow. Lubliniec, postrzelił uciekającego przemytnika, Szeję Władysława, lat 21 liczącego, zam. w Rudniku Wielkim pow. Zawiercie, który ugodzony został w lewe ramię.

Postrzelonego po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala w Lublińcu, a towar w ilości kilkunastu pomarańcz i 60 litr. spirytusu skażonego zajęto.

× **WŁAMANIE DO APTEKI UBEZPIECZALNI.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do apteki Ubezpieczalni w Zawierciu (ul. Paderewskiego). Co zabrali włamywacze, narazie nieustalono Policja prowadzi dochodzenie.

× **NIEZWYKŁE OSKARŻENIE.** Do komisarjatu policji w Zawierciu zgłosił się Jan Hagno (Wspólna 7), składając niezwykłe zeznanie. Oto oskarżył on swego kuzyna o podłożenie mu do kredensu rzekomo zatrutego ogórka. Policja wdrożyła dochodzenie, a jednocześnie zatruty rzekomo ogórek oddano do analizy.

× **ZGON OFIARY POŻARU.** Jak przed kilku dniami donosiliśmy, groźny pożar nawiedził wieś Żerkowice pod Zawierciem. Ofiarami pożaru padło kilka osób, ciężko poparzonych, z których jedna 64-letnia staruszka Kudrysowa wkrótce potem zmarła. Onegdaj wieczorem w szpitalu w aZwierciu zmarł wskutek odniesionych w czasie pożaru oparzeń mąż Kudrysowej. Córka zmarłych Kudrysów przebywa jeszcze na kuracji w szpitalu.

KRONIKA OLKUSZA

Niebezpieczny złodziej
POD KLUCZEM.

Policja ojcowska ujęła po dłuższych poszukiwaniach zawodowego złodzieja i postrach gminy Cianowice, Jana Gonkiewicza vel Jankiewicza.

Specjalnością Gonkiewicza były kradzieże pościeli w czasie snu mieszkańców. Ciekawe jest, że złodziej-recydywista ma swoją 8-morgowe gospodarstwo we wsi Niebyła, gm. Cianowice.

Gonkiewicz był postrachem całej gminy cianowickiej. Odwieziono go do więzienia w Będzinie.

× **STARE MONETY I GAZETY W KOPULE KOŚCIELNEJ.** Wskutek zniszczonej blachy na kopule kościoła parafjalnego w Olkuszu, obecnie kopułę tę pokrywa się nową blachą. Wewnątrz kopuły robotnicy znaleźli kilka monet, jak 10 groszy polskich z r. 1840, kopiejkę rosyjską z r. 1855 i inne z r. 1840, oraz zniszczoną gazetę z r. 1862 krakowskiego „Czasu" Ponieważ woda zaciekała do wewnątrz druk stał się prawie nieczytelny.

× **AKCJA SADOWNICTWA.** W Olkuszu bawi obecnie inspektor ogrodnictwa z kieleckiej Izby rolniczej p. Kopczyński, pod kierownictwem którego odbywa się akcja sadownictwa na terenie pow. Olkuskiego.

× **WIEC BB Z PRZESZKODAMI.** Ostatni wiec poselski w Kroczycach, na którym przemawiał poseł Gorczyca pod przewodnictwem dra Łapińskiego, obfitował w przeciwy wysuwane przez zwolenników Stron. Ludowego. Przewodniczący wiec rozwiązał.

× **ZE ZW. PODOFICERÓW REZERWY.** Dnia 26 bm. we własnym lokalu Zw. odbędzie się walne zebranie członków Koła. W dniu 2 września rb. Koło urządza wycieczkę do Katowic na święto podoficera rezerwy. Koszt przejazdu tam i spowrotem wynosić będzie niecałe 4 zł. Zapisy przyjmują pp. Gunter i Otrębski.

× **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy z mieszkania Wincentego Pogłódka w Wolbromiu skradziono dwa garnitury, kożuch i płaszcz, ogólnej wartości 400 zł. Sprawca nieujęty.

Nieznani złodzieje skradli z mieszkania Jana Nowaka w Udorzu, gm. Żarnowiec: 100 zł. gotówką, 4 poduszki, 3 jaśki i inne przedmioty, ogólnej wartości około 300 zł.

ECHA Z LETNISK.

Tam gdzie tworzył Żeromski...

Jesteśmy w Nałęczowie. Dżdżyste naogół lato przeszło w okres ustawicznego deszczu, tem gorszego, że wypadł on w czasie, kiedy z pól jeszcze nie wszystko zostało sprzątnięte i zboże jeszcze leży w pokosach. Rozpoczęła się związana z niedolą chłopską długotrwała „lejba". Większość towarzystwa w willi zabrała się do brydża, można więc swobodnie zasiąść, by skreślić tę parę słów korespondencji do „Kurjera". Właściwie będą one wspominkami z czasu kiedy pogoda pozwalała poruszać się bez obawy przemoknięcia do nitki.

Nielada trzeba być ekwilibrystą, aby zdążyć w czasie dwuminutowego postoju pociągu na stacji w Nałęczowie przy dużym natłoku w wagonie wysiąść z bagażem. To też odbywa się to najlepiej przez proste wyrzucenie walizek przez okno, a potem wyskoczenie z będącego już w ruchu pociągu. Jakoś nikt o tem nie pomyśli, żeby chociaż w sezonie pociąg na stacji uzdrowiskowej zatrzymywał się dłużej.

Gdyśmy przybyli do Nałęczowa i rozglądamy się za mieszkaniem, spostrzegamy tabliczkę na bramie wejściowej zakładu kąpielowego głoszącą, że w zakładzie są wolne pokoje do wynajęcia. Gdy chcemy je obejrzeć i umówić się, dowiadujemy się od dozorcy, że za przejście przez bramę płaci się 25 gr. od osoby i że nie czyni się wyjątków nawet dla osób chcących wynająć mieszkanie.

Spotkawszy się z tak niegościnnem przyjęciem, idziemy szukać szczęścia gdzie warunki nie są tak ostre. Znajdujemy sporo bardzo ładnie położonych willi w ogrodach po za zakładem i pensjonatów prowadzonych przeważnie przez panie z kresów, gdzie się ma możność doskonałego wypoczynku a równocześnie spędzenia czasu na beztroskiej rozmowie w miłem towarzystwie, zgodnie z tradycją jaką sobie Nałęczów z biegiem lat wyrobił.

Jak wiadomo bowiem, jednem z najstarszych uzdrowisk w Polsce jest Nałęczów. Początki jego kąpieli żelazistych datują się od końca XVIII w., kiedy to do łazienek urządzonych w pańskiej rezydencji Małachowskich zajeżdżały poszóstne karety znakomitszych gości i pojazdy okolicznej szlachty, pragnących prócz gościny u ówczesnych właścicieli zażyć krzepiących kąpieli mineralnych.

Od tego czasu Nałęczów przechodził różne koleje. Posiadłość wraz z parkiem przechodziła w coraz to inne ręce, aż wreszcie po zupełnym prawie upadku zakład miał okres swego świetnego rozwoju, kiedy kilku ożywionych twórczą myślą lekarzy wzięło się do dzieła urządzenia z Nałęczowa nowoczesnego uzdrowiska. Na ten okres przypadają również czasy odwiedzania Nałęczowa przez wybitniejszych ówczesnych literatów. Począwszy od Odyńca bawili tu Sienkiewicz, Daniłowski i wielu, wielu innych. Tu powstały znakomite dzieła Prusa, który przyjeżdżając co roku na lato do Nałęczowa, stał się najpopularniejszą i ściśle z nim związaną postacią. Tu Kazimierz Gliński tworzył swoją „Królewską Pieśń" i tu spędził ostatnie lata życia, by spocząć wreszcie na miejscowym cmentarzu niedaleko grobu słynnego malarza Andriollego.

Najbardziej jednak ze wszystkich był zespolony z Nałęczowem Żeromski, tu bowiem spędził kilka etapów swego życia, przeżywając chwile radosne i chwile ciężkiego smutku. W mauzoleum obok willi, w której mieszkał znakomity pisarz, pochowany został jedyny jego syn. Czytając niektóre utwory Żeromskiego, wyczuwa się, że nie inaczej tylko czar przyrody otaczającej Nałęczów i tchnienie pól okolicznych musiały natchnąć go do cudnych krajobrazów w jego powieściach. Kto wie, czy, opisując zakład leczniczy w Gisach w „Ludziach Bezdomnych" i zmaganie się z przeciwnościami życia doktór Judyma, autor nie zaczerpnął pierwowzoru z Nałęczowa.

Bo też okolice są piękne. Miejscowość pagórkowata nastręcza sporo miłych wrażeń dla lubiących spacery. Ładny jest zalesiony wzgórek „Jabłuszko", dalej za nim wioska Gaj, historyczna górka „Poniatówka", gdzie podejmowano króla Stanisława Augusta podczas jego powrotu z Kaniowa.

Kto lubi nieco dalsze wędrówki, może wybrać się do Kazimierza nad Wisłą, gdzie do dziś zachowało się wiele zabytków budowlanych z epoki Kazimierza Wielkiego — do Puław, aby zwiedzić pamiątki dawnej świetności Aten Polskich. No i może wreszcie pojechać do Lublina, któremu tu właśnie parę słów pragnę poświęcić.

Stare miasto w Lublinie — dzielnica posiadająca tak ciekawe zabytki, jak niewiele może miast w Polsce, ale w jakich to wszystko nurza się wyziewach nieskanalizowanych ulic, tego nie da się opisać. Tuż za bramą Krakowską jest starodawna uliczka Szambelańska, w którą napróżno chciałby się ktoś zapuścić, bo nie zrobi więcej jak parę kroków, odurzony okropną wonią z rynsztoka płynącego tą uliczką. Mimo wszystko idziemy dalej do Bramy Grodzkiej. Lubię się włóczyć po starych zakamarkach miast i wiem, że nie grzeszą one zazwyczaj czystością — znałem słynną stolicę żydostwa Berdyczów z czasów przedwojennych — ale takich skondensowanych fetorów, jak na starem mieście w Lublinie, wyznaję, nigdzie nie spotkałem. Nasuwa się pytanie, co powie cudzoziemiec, który tam zabrnie i co napisze o porządkach u nas, gdy będzie sądził po takim spacerze.

Wracając do Nałęczowa, nie możemy przemilczeć niemiłych zgrzytów. Nie widzi się nic ze strony Zakładu w kierunku odżydzenia Nałęczowa, a raczej odnosi się wrażenie, że może dzieje się przeciwnie. Tuż przy wejściu do parku zakładowego jest pokaźny Hotel Centralny, całkowicie okupowany przez mniejszość narodową. Tak jest, że idąc do kąpieli, musi się przechodzić koło niego. Na werandzie zebrane towarzystwo w czapkach na głowie spożywa obiad. Wiem wpada jakiś młodzian, ciskając gazetę na stół. Musiała być w niej jakaś elektryzująca wiadomość, może coś o Hitlerze, bo jak po wetknięciu kija w gniazdo szerszeni, powstał nagle harmider, czapki i meloniki zjechały na tył głowy przy charakterystycznym wymachiwaniu rękami.

Niemile uderza, że zarząd zakładu zaangażował orkiestrę pana... Petersburskiego podczas, gdy tylu uzdolnionych naszych muzyków musiało pójść na podwórka. Czuje się, że coś tu jest nie w porządku, gdy co rana pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" gra orkiestra nie chrześcijańska. Po za tem kiosk z owocami wydzierżawiono żydowi, prawo robienia zdjęć w parku — nabyła żydówka i t. d.

Stwierdzamy z przykrością, że oblicze Nałęczowa zmieniło się zasadniczo w porównaniu do lat, kiedy zjeżdżała tu nasza elita umysłowa. Stan ten zapewne jest przemijający i można mieć nadzieję, że Nałęczów wróci do dawnego znaczenia, gdyż warunki położenia w pięknej miejscowości się nie zmieniły, a one tu decydują.

Gdyśmy się wybrali późnym wieczorem na pożegnanie z Nałęczowem do uroczych wąwozów, przebijała się przez gęstwę drzew tarcza księżyca, a gdzieś w gałęziach dał się słyszeć głos puhacza i krzyk złowionej ofiary. To jeden z przejawów panteistycznego prawa ciągłości życia — prawa zagłady słabszego przez silniejszego.

B. G.

Starszo - harcerskie pozdrowienia
z Huculszczyzny.

Niechaj leniuchy śpią u poduchy,
Gnuśnym leniwym oddają się snom.

Tak pozdrawiają Starsi harcerze z Sosnowca wędrujący po Huculszczyźnie swych kolegów i koleżanki pozostałych w domu.

Kłaniamy wam się, z zielonych połonin i szczytów gór! Słaliśmy również pozdrowienia w myśli, wspinając się pod górę objuczeni piętnasto kilogramowym rynsztunkiem, z czapkami przesuniętemi na tył głowy, gdy pot perlisty spływał po czołach naszych, idąc z kijem w garści, wciąż naprzód bo na szczycie spoczynek i „laba". Każdy dobywał z plecaka kawał chleba, jadł i popijał najczystszą prawdziwą źródlaną wodą, a słońce i wiatr suszyło nam przez ten czas nasze przepotniałe koszule na grzbietach.

Chleb suchy smakował wyśmienicie, zjadaliśmy do ostatniego okrucha, a woda zaprawiana malinami była przewyborna.

Obliżcie się smakosze miejscy i zazdrośćie nam, a szczególnie ci coście nie byli na szczytach wysokich gór. Tu jakoś inaczej w duszy, tu harcerz czuje, że naprawdę kocha przyrodę, kocha Boga, kocha wszystkich bo świat piękny, a tembardziej, że to nasza Polska. Tu się jest lepszym, szlachetniejszym... braterskim!..

Hej wesoło i raźno nam było gdy słońce prażyło, lub wiatr i deszcz smagał ogorzałe i roześmiane twarze. Czy widzieliście kiedy wielkie stado owiec i kóz czarnych burych i białych i pastuchów góralskich? Czy widzieliście kiedy watrę na połoninach? Myśmy tam byli — śpiewaliśmy... w murowanej piwnicy... Czerwony pas.... i t. d. i t. d., a górale tańczyli, aż z kierpców strzępy leciały. Od głośnego u ha! i tańca aż cała watra drgała. — Myśleliśmy wtedy o was druhny i druhowie i żałowali, że nie jesteście z nami, że niektórzy widzieli te cuda tylko w kinie. Tygodniowa wędrówka od Stanisławowa aż do Żabiego jest już poza nami. Obecnie kłaniamy wam się z miasta na miotów z pięknej doliny otoczonej leśnemi górami. Pozdrawiamy serdecznie od przeszło sześciuset druhen i druhów zgromadzonych przy pierwszym ognisku. Otóż zawiadamiamy żeśmy rzucili i za Was jedno polano do wielkiego, pierwszego ogniska starszo - harcerskiego, a rzucając szczapę do ognia rzekliśmy: Oto z krainy czarnych djamentów jesteśmy! Kochane ognisko, wyżej nam się pal! Drewna były dorzucane od każdego grodu od każdego zastępu st. - harcerskiego. Później Wielki wódz Zlotu drh. Piskorski wygłosił gawędę ku czci legjonów z czternastego roku. — Ognisko płonęło, skry trzaskały, a myśmy śpiewali — najprzód pieśni legjonowe, a później harcerskie. Żałujemy gorąco że Was niema z nami druhny i starsi druhowie. Pamiętamy o Was i będziemy przy każdym następnym ognisku słać ku wam głośne serdeczne — Czuwaj! — Niech je zaniesie tam do Zagłębia przecudowne echo gór.

Za gromadę Zagłębia:
S. KONIECZKO
Wódz gromady.
Żabie nad Ilcią.

Nowe schronisko
NA TURBACZU W GORCACH.

Po spaleniu się w listopadzie 1933 roku schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego pod Turbaczem, najwyższym szczycie Gorców, słynnym z pięknego widoku na Tatry i wspaniałych zjazdów narciarskich, pozostało na szczycie tym tylko położone w połowie drogi między Rabką i Turbaczem niewielkie schronisko na t. zw. Starych Wierchach.

Oddział P.T.T. w Nowym Targu rozpoczął budowę nowego schroniska pod szczytem, które nie stanie na miejscu spalonego schroniska, lecz bliżej szczytu na t. zw. Długiej Hali, która rozciąga się w sąsiedztwie szczytu Turbacza. Będzie ono o wiele łatwiej dostępne dla turystów, idących od strony Rabki, niż dawne schronisko, które szczególnie w porze nocnej było trudne do znalezienia.

Narazie stanął budynek gospodarczy dla przyszłego schroniska, gdzie może przenocować 20 turystów. Budynek ten jest zabezpieczony na zimę, przewiduje się jednak, że przed sezonem zimowym nowe schronisko będzie już oddane do użytku narciarzy.

30-lecie schroniska
na Babiej Górze.

Wkrótce będziemy obchodzić szereg trzydziestoletnich jubileuszów: Pogotowia Tatrzańskiego P.T.T., Oddziału P.T.T. „Beskid" w Cieszynie, oraz schroniska Beskidenvereinu na Babiej Górze. To ostatnie powstało w roku 1904, po uzyskaniu przez Beskidenverein w r. 1903 od hr. Arva Varalla pozwolenia na budowę schroniska pod szczytem Babiej Góry, na gruntach należących do wymienionego. Ruchliwy zarząd związku pod przewodnictwem ówczesnego prezesa, Willhelma Schlesingera, zakrzątnął się odrazu w celu uzyskania odpowiednich funduszów. Dzięki temu w szybkim czasie zebrano odpowiednie środki, pozwalające na rozpoczęcie budowy schroniska na tym najwyższyym szczycie Beskidów Zachodnich.

W roku 1904 Towarzystwo posiadało już odpowiednie fundusze, i w marcu tegoż roku uzyskało pozwolenie na budowę, od właściciei gruntu zaś prawo korzystania z niego na wieczne czasy. Zwózka materjałów budowlanych trwała do lipca, od 1 sierpnia zaś rozpoczęto budowę. Prowadzono ją w tak szybkiem tempie, że 30 października była ona już gotowa i w dniu tym wprowadził się do schroniska pierwszy dozorca. Od tego czasu zaczyna się służba schroniska dla turystyki, od tego też dnia turyści coraz liczniej i chętniej odbywają wycieczki na Babią Górę Szczyt zyskuje popularność, staje się stałą pozycją w programach wycieczek w Beskidzie Zachodnim. W październiku br. Beskidenverein Bielsko zamierza uczcić 30-lecie schroniska odpowiedniemi uroczystościami.

Kolejki wysokogórskie

Kolejki wysokogórskie dzielą się według systemu trakcji na dwie duże grupy: linowe i motorowe. Najstarszą kolejką górską w Europie i poza nią jest kolejka zębata wiodąca na górę Rigi w Szwajcarji. Wybudowana została w r. 1871 i funkcjonuje dotąd. Wychodząc z Vitznau biegnie kolejka na Rigi, gdzie końcowa jej stacja znajduje się na wysokości 1.750 metrów. Drugie i trzecie skolei miejsce co do wieku zajmują również kolejki szwajcarskie: na Rigi z Goldau (1873 r.) i Ouchy (1877 r.)

Geograficzny podział istniejących kolejek wysokogórskich wskazuje na przodujące stanowisko Szwajcarji, która posiada ich najwięcej, bo aż 28, wówczas gdy Austrja posiada ich 4, Francja 2, Italja — 2, Turcja — 1, Niemcy — 5, Anglja — 1, Hiszpanja — 1, Ameryka Półn. — 1, Ameryka połudn. — 2.

Zapisujcie się
na członków LOPP.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWE ARESZTOWANIA W ŁODZI.

Na terenie Łodzi dokonano nowych aresztowań wśród członków Stronnictwa Narodowego. W kole „Śródmieście“ aresztowano 6 narodowców, z czego dwuch po przesłuchaniu zwolniono, zaś w kole Stron. Narod. na Radogoszczu aresztowano 17 członków stronnictwa.

DEMONSTRACJA UKRAIŃSKA NA NABOŻEŃSTWIE SZKOLNEM.

W dniu 20 bm. w Mrażnicy pow. Drohobyckiego po nabożeństwie cerkiewnem, odbytem z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, licznie zgromadzona młodzież szkolna z kierownikiem szkoły na czele zaczęła hymn „Boże coś Polskę“. W czasie śpiewu nieliczna grupa młodzieży w wieku pozaszkolnym zamierzała zakłócić spokój, usiłując odśpiewać pieśń ukraińską. Miejscowy proboszcz ks. Jacików po nabożeństwie potępił w ostrych słowach usiłowanie zakłócenia spokoju, nazywając je nadużywaniem cerkwi do szowinistycznych celów politycznych.

ROZWIĄZANIE LEGJONU MŁODYCH.

Decyzją starosty częstochowskiego rozwiązany został ostatecznie sanacyjny „Legjon Młodych“ w Częstochowie, którego działalność zawieszona została przed kilkoma dniami. Rozwiązanie „Legjonu Młodych“ w Częstochowie nastąpiło za czyny, wykraczające poza ramy prawa.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:
Pracownicy kopalni Czeladź z okazji szczęśliwego skończenia pracy w szybie „Paweł“ składają na powodzian 30 zł. (trzydzieści).

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

WISŁA GŁĘBCE
„Małgorzatka“ Filipowiczowej. Pokoje słoneczne. Sierpień, wrzesień 5 złotych. 4703

Posady i Prace

POTRZEBNA
pomoc: francuski, łacina i matematyka— kl. V. Adres poda Administracja. 4832

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIMY
używaną platformę na 1.000 kg. Wiadomość: ul. Prez. Mościckiego 41, telefon 5-48. 4821

ROWER
motorowy 200 zł. — sprzeda Jaremo, Wolbrom Groble. 4802

LOKALE

3 i 4 POKOJE
wszelkie wygody 2 wejścia, tarasy, balkony, ul. Mila. Tamże pokój umeblowany z oddzielnem wejściem z utrzymaniem lub bez. Wiadomość tel. 21 4381

RÓŻNE

PRZYJMĘ
dziecko lat 8 — 10 do wspólnej nauki,— opłata niewielka. — Swobodna 8 — Szubertowa. 4815

PRZYJMĘ
uczennice na stancję z używalnością pianina. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 4814

DOWÓD OSOBISTY
kolejowy — wydany przez Dyr. Warszawską skradziono dnia 20 b. m. Marjannie Soska. 4800

FOTOGRAFJE
do legitymacji szkolnej. Ceny najniższe.— Mieszkowska — Sosnowiec, Pilsudskiego 20. 4812



ZWYCIĘZCA W BIEGU KOLARSKIM ZA MOTOCYKLAMI.
W ramach mistrzostw kolarskich w Lipsku rozegrano bieg za motocyklami, w których zwyciężył Metze — Niemcy (drugi z lewej).

PRZYJACIELSKA POCIECHA.

— Jestem bardzo nieszczęśliwa! — pła... panna Niusia.

— Dlaczego? — zapytuje ją przyjaciół...

— Bo zaczynam się przekonywać, że mąż ożenił się ze mną tylko dla mego pos...gu....

— Nie płacz. Pomyśl sobie, że w najg...szej rzeczy jest zawsze jakaś dobra stro...

— Ciekawa jestem, jaką ty widzisz dob... stronę?

— Że twój mąż nie jest taki głupi, na ja...kiego wygląda.

NADZWYCZAJNE.

— Czy w czasie mej nieobecności ...rzyło się coś nadzwyczajnego?

— Tak jest, panie doktorze, przyszedł ...den pacjent.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się ...

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. - DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI